Nr. 219. We Lwowie, Czwartek dnia 23 Września 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent. miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „ — „
Kwartalnie w państwie Austrjackiem 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddun., Serbii po 7 złr. 50 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Uiamieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 38.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Co. I Riemergasse 13 G. L., Daube et Co. I. Maximilianstrasse 9.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

Czas odnowić przedpłatę.

Przedpłata na miesiąc październik:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 22. września.

(Jazda cara przez Moskwę. — Stan rzeczy w Dulcigno. — Nowy gabinet francuski. — Bieżące wiadomości przedlitawskie.)

Ze wzmianek w dziennikach moskiewskich o sposobie, w jaki się odbyła podróż cara Aleksandra z Petersburga przez Moskwę do Liwadji, daje się złożyć całość, dowodząca, że pomimo pozornego spokoju w Moskwie, przywróconego działalnością hr. Loris-Melikowa, car nie czuje się wcale bezpiecznym w swym kraju, niedowierza nikomu i otacza się wszelkiemi możliwemi środkami ostrożności, na jakie tylko doświadczona już w tej mierze przezorność zdobyć się jest w stanie.

Wzdłuż całej przestrzeni olbrzymiej linii kolejowej, przecinającej Moskwę w całej szerokości, wszystkie wojska były pod bronią i żołnierze rozstawieni po obu stronach w możebnie gęstych odstępach. Policja, komendy żandarmskie i ludność tych miejscowości, przez które pociąg carski miał przejeżdżać, już na 24 godzin przed nadejściem pociągu były na nogach. Wszystkie groble kolejowe strzeżone były bardzo pilnie i obstawione strażą; prócz tego mosty i domy, leżące blisko grobli kolejowych, zrewidowane zostały przez policję bardzo szczelnie. Wzdłuż toru po obu stronach dróg i grobli stali ustawieni w odstępach 30 kroków spędzeni z okolicy chłopi. Tam gdzie można było wykomenderować wojsko, tworzyło takowe szpaler w czasie przejazdu cara. W nocy cała kolej oświecona była pochodniami. W Moskwie, Sierpuchowie, Czugujewie, Charkowie itd. przyjmowały cara dumy miejskie solą i chlebem, poprzedzone jednak przez jenerał-gubernatorów, którzy towarzyszyli carowi aż do granic swych prowincyj i otoczone strażą wojskową i policyjną.

Ten mały obrazek „przyjemnej" podróży cara przez Moskwę mógłby, dodaje *Czas* stanowić bardzo charakterystyczne i wymowne *pendant* do zamieszczanych przez te same dzienniki moskiewskie opisów podróży cesarza Franciszka Józefa po Galicji.

Rozpuszczona przez „Ajencję Havasa" pogłoska, że Albańczycy zajęli Dulcigno i wyrzucili ztamtąd Rizę baszę, okazała się fałszywą. Depesze urzędowe przedstawiają rzecz właśnie przeciwnie. Riza basza jest dotąd panem Dulcigna, a Albańczycy w liczbie nie 8000 — jak utrzymywała „Ajencja Havasa" — ale zaledwie 4000 obozują w pobliżu miasta, na wzgórzach, które jednak podobno nie dominują nad cytadelą miasta. Zresztą między Albańczykami ma panować rozdwojenie. Pewna tylko frakcja ligi chce opór stawiać; zaś katolicy albańscy mieli oświadczyć, że zgadzają się choć z bolem serca ze smutnym losem, jaki im zgotowała dyplomacja europejska.

Niemniej wszakże sytuacja jest mocno naprężoną i w wysokim stopniu groźną. Giełdy przeczuwają burzę i obniżają wartości wszystkich walorów, a *Pester Lloyd* dzisiejszy nie waha się nawet z swego półurzędowego trójnoga rzucić światu taką wyrocznię: „Nie łudźmy się, zbliżają się bowiem dnie pełne grozy i wielkich niebezpieczeństw! Jakikolwiek bowiem obrót przybierze sprawa, w każdym przecie razie nie ulega wątpliwości, że rozwiązać się nie zdoła ona bez rozlewu krwi."

Owoż według tego, jak przedstawiają sprawę dzienniki angielskie, przewidywany przez *Pester Lloyda* rozlew krwi nastąpi prawdopodobnie w piątek lub w sobotę, a najdalej w niedzielę. Przedwczoraj, d. 20. b. m., admirał Seymour objął dowództwo nad zjednoczoną flotą, a pierwszy jego krok urzędowy był ten, że kapitana Kerra wysłał z ultimatem do Dulcigno. W tem ultimatum ma być wyraźnie powiedziane, że jeżeli Riza basza w przeciągu tylu a tylu dni (prawdopodobnie trzech dni) nie wyda kluczów miasta w ręce wojsk czarnogórskich, natenczas zjednoczona flota wpłynie na wody tureckie i siłą zmusi go do tego. Kerr, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przybył już wczoraj do Dulcigno, i musiał już wczoraj somację tę Rizie baszy doręczyć. Zatem dzień dzisiejszy jest pierwszym w tym krótkim perjodzie, który nas od krwawej walki oddziela. Wolno jednak żywić jeszcze nadzieję, że Riza basza głosu groźby usłucha, i chociażby w ostatniej chwili odda Dulcigno, *nota bene*, jeżeli mu pozwolą Albańczycy. A jeżeli nie pozwolą, natenczas rozpocznie się taniec, którego ostatnie akordy przekształcą się w marsz żałobny dla pokoju Europy, a przynajmniej dla koncertu europejskiego.

Oprócz sprawy dulcignańskiej, zajęta jest także Europa przesileniem gabinetowem paryzkiem, bo w niem także, jak to już pisaliśmy, tkwi zarodek przyszłych politycznych zaburzeń. Dzisiejsze depesze z Paryża brzmią jednak dość pokojowo, dają bowiem do myślenia, że Juliusz Ferry zdoła sprostać zadaniu i jako tako sklei nowy gabinet. Ze sfer urzędowych puszczono już w obieg listę nowego ministerstwa, a według niej Ferry oprócz prezydentury obejmie jeszcze tekę spraw zewnętrznych, inni ministrowie — z wyjątkiem naturalnie Freycineta i Jauréguiberrego — pozostaną na swych posadach, a teki opróżnione przez dwóch wspomnianych ministrów zajmą pp. Jaurés, Sadi-Carnot i Bert, trzej wybitni członkowie unii republikańskiej. Tym sposobem utworzy się gabinet, który będzie miał wszystkie cechy przejściowości. Że więc taki gabinet istnieć będzie tylko dopóty, dopóki mu żyć pozwoli Gambetta, to znaczy dopóki niedojrzeją wojenne plany Gambetty, to jasne jak dzień. Ale Europa tak już przywykła dbać tylko o chwilę obecną, że gotowa się cieszyć i z tego faktu. Dla niej wystarczy, że przynajmniej na razie niema jeszcze wojny; a co będzie za miesiąc lub dwa, nieck o tem myślą bogowie i dyplomaci.

Zajadłość centralistów nie ma granic. Zdawało się, że w kłamstwach i wściekłości przeciw Polakom nikt już nie zdoła *Nowej Pressy* przewyższyć; zdawało się, że z końcem podróży cesarskiej po Galicji ustaną szczwania centralistyczne. Otóż główny organ owych poczciwych postępowców, *Deutsche Ztg.* przewyższa poniekąd *Nową Pressę* i daje dowód, że polakożerstwo jest jedną z kardynalnych zasad wszystkich bez wyjątku frakcyj centralistycznych. Posłuchajmy co pod d. 20. bm. pisze:

„Podróż cesarska skończyła się, skoro już monarcha wstąpił wczoraj na ziemię węgierską. Aż do granicy towarzyszył mu znaczny zastęp polskiej szlachty i polskich znakomitości, albowiem spodziewali się, że na powitanie ich przybędzie deputacja węgierska. Już poczynili przygotowania na festyn pobratania narodu węgierskiego z narodem polskim, i nie byłoby się obeszło bez affektów, w których by wątka wspólnego nastręczyło wypędzenie aktorów niemieckich ze Lwowa i Pesztu w r. 1871 i 1880. Ale Polacy z kwitkiem wrócili do domu; a gdy jak wiadomo, niema przykrzejszego uczucia nad to, gdy się przygotowanej mowy mieć nie mogło, więc też zapewne Polacy przez niejaki czas będą w najwyższy sposób źli na swoich sąsiadów zakarpackich."

Co słowo to kłamstwo, formalnie wściekliżną tchnące. I ta banda zapewne jutro będzie usiłowała Polaków znowu do siebie przynęcać!

We Węgrzech wszędzie przyjmowano cesarza uroczyście i serdecznie — szlachta, duchowieństwo i lud.

Według mniej więcej pewnych pogłosek delegacje wspólne mają być zwołane na 15. lub 18. października a Rada państwa około 20. listopada.

Wczoraj miała po kilkomiesięcznej, technicznemi względami spowodowanej przerwie na nowo zebrać się centralna komisja dla podatku gruntowego, aby taryfę finalnie ułożyć, poczem by nastąpiło oznaczenie sumy, która z podatku gruntowego ma wpłynąć. Jak *Pokrok* donosi, minister Dunajewski już ma wygotowany projekt ustawy co do tej sumy. Centraliści mocno lamentują, że już nie p. Chertek przewodniczy centralnej komisji, ale p. Distler.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Niemiec d. 21. września.

Zazwyczaj gdy się zbliża pora sejmu pruskiego lub reichstagu, zjawiają się wieści o nowych ofiarach pieniężnych, których wymaga po ludzie armia — militaryzm. Tak i obecnie twierdzą, że w tym jeszcze roku sejmowi przedłożonem zostanie prawo o koszarach (Casernirungsgesetz), na którego wykonanie potrzeba będzie około 170 milionów marek. Izby poselskie i rajchstagi pochwalają zapewne nowe te żądania, ale kandel i przemysł nie zniosą już nowych ciężarów. Trzeźwy rozum przyszedłby natychmiast do stanowczego przekonania, że już stanęły Niemcy na granicy możliwych wydatków, oparłby się nowym tym wymaganiom. Trzeba więc lud wtrącić w rodzaj gorączki i popchnąć go na ową niebezpieczną drogę. W szale popędzi on naprzód nie widząc, że co chwila stoczyć się może w przepaść.

Takie niepokojenie opinii publicznej, przesadzanie umyślne już i tak grożących niebezpieczeństw, stwarzanie wrogów rozpoczęło się już obecnie. Nie czynią tego jacyś zwolennicy przewrotu, ale alarmują publiczność niemiecką ludzie i pisma blisko „wysokich sfer stojące."

Pierwszem hasłem do nowych tych hec była mowa Varnbülera. Waddington zaprzeczył jej prawdziwości i wymysłem próżnym nazwał bajki byłego wirtembergskiego ministra a obecnego pomocnika Bismarka. Ale mimo to nie zaprzeczyły jej urzędowe pisma, lubo łatwo się o nieprawdziwości słów szanownego posła dowiedzieć mogły; przeciwnie starały się wzbudzić w czytelnikach wiarę, że p. Varnbüler dobrze był poinformowanym.

Zaledwie atoli przycichnęła wrzawa rewelacją tą wywołana, już na nową nutę chórem śpiewać zaczynają gazety półoficjalne o ogólnej sytuacji politycznej w obecnym czasie. Treść ich następująca:

W Anglii zjawił się czarnoksiężnik, któremu się udało ożywić dwa duchy zaklęte przez dyplomatów, odwet francuski i panslawizm. Czarnoksiężnik ten jest atoli chytrym spekulantem. Liczy on na to, że Austrja zetrze się z Moskwą, a Francja z Niemcami. Podczas tej wojny uwolni on plemiona słowiańskie na półwyspie Bałkańskim, zamieni Carogód na wolne miasto, i postawi to wszystko pod protekcję Albionu. Przeciwko tym tajnym planom Niemcy nic innego uczynić nie mogą, jak tylko stać w pogotowiu z bronią u nogi.

I my podzielamy przekonanie, że sytuacja polityczna jest groźną, ale pojąć nie możemy, zkąd dawać ona ma powód do nowych wydatków na wojsko, które co dopiero przed kilku miesiącami o kilkadziesiąt tysięcy wzmocnionem zostało. Ale jest to może heroiczny wysiłek, przez który inne narody zmuszonemi zostaną do nowych zbrojeń, lub w tyle pozostaną w militarnej gonitwie.

Dnia 2. października zjadą się do Berlina ministrowie państw pojedyńczych i radzić będą w jaki sposób dałoby się wynaleźć nowe źródło państwowych dochodów. Mowa też o ulgach w podatkach bezpośrednich, ale mało kto już podobnym obiecankom wierzy.

Pisma niemieckie rozbierają tutaj broszurę „La Pologne et les Habsbourg." Autor jej, jak wiadomo, radzi Austrji zabrać Moskwie Polskę kongresową gwałtem, lub jeśli się zgodzi, oddać jej Rusinów a wziąć od niej Polaków. *National Ztg.* zwraca przy tej sposobności uwagę Polaków na to, że sprawa polska nie jest powodem do niezgody pomiędzy dwoma temi mocarstwami, lecz stanowi jeden z ostatnich węzłów (Bindeglieder), które je jeszcze połączyć mogą. Dziękujemy za przestrogę — ale i my o tem wiedzieliśmy.

Echa z podróży cesarskiej.

Drohobycz d. 18. września. Na przyjęcie cesarza i króla przystrojono całe miasto nasze wspaniale, na wieży i budynkach publicznych i prywatnych powiewały różnokolorowe chorągwie, a na drodze stryjskiej, obok dworca kolejowego stały z obydwóch stron cztery drewniane piramidy przystrojone zielenią, kwiatami, flagami miasta i kraju. Główny dworzec przybrany był wspaniale i wcale gustownie, gdzie też urządzono bardzo pięknie i ze smakiem artystycznym salę na przyjęcie monarchy — cały zaś dworzec ubrano masztami z różnokolorowemi flagami i festonami. Na drogach Stobińskiej i Borysławskiej, które przerzyna tor kolei żelaznej, ustawiono wysokie maszty polakierowane w kolory miasta i przyozdobiono je flagami, zielenią i herbami miasta i kraju.

Z gorączkową niespokojnością oczekiwali mieszkańcy miasta dnia przyjazdu cesarza, a warsztaty krawieckie, szczególnie zaś damskie pracowały dzień i noc, by umożebnić mieszkańcom godne przedstawienie się wielkiemu gościowi. Lecz deszcz ulewny udaremnił większą część programu.

Już do 8. godziny rano mimo ulewnego deszczu ugrupowały się na peronie dworca kolejowego korporacje i bardzo liczna publiczność, gdy o godzinie 11. nadjechał osobny pociąg z dworca Drohobycz-Truskawiec, wiozący ze sobą młodzież szkolną, urzędników i resztę publiczności.

O godzinie 1. z południa dały znać salwy moździerzowe przybycie dworskiego pociągu w granice miasta, a za kilka chwil ukazała się przystrojona maszyna pociągu dworskiego na dworcu kolejowym, posuwając się zwolna i majestatycznie ku głównemu budynkowi. Z kilkutysięcznych piersi zebranej na peronie publiczności ozwały się nieustające okrzyki „Niech żyje!" a cesarz stojąc w oknie wagonu dziękował mile za okazywane oznaki czci i przywiązania. Skoro tylko pociąg stanął, zeszedł natychmiast monarcha wśród entuzjastycznych na cześć jego okrzyków na peron, a po przedstawieniu się starosty tutejszego poszedł szpalerem do sali. Tam przywitał go piękną przemową marszałek powiatowy Bielski, a po podziękowaniu cesarskiem powitał go burmistrz p. Błażowski następującą przemową:

„Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!

Witam Cię z reprezentacją miejską i całem najżywszą radością przejętem mieszczaństwem, przy wstąpieniu w obręb tutejszego grodu i składam u stóp Twoich Najj. Panie wyrazy najgłębszej czci, najrzetelniejszej miłości, i niezłomnej wierności, którą zawsze przejęci jesteśmy dla Najdostojniejszej osoby Twojej Najmiłościwszej Panie Cesarzu i Królu, i Najdostojniejszej dynastji Twojej!

Najmiłościwszy Cesarz i Pan, Jego ces. i król. Mość Franciszek Józef I. niech żyje!"

Po podziękowaniu burmistrzowi, cesarz rozmawiał ze starostą, komisarzem Mauthnerem, radcą sądu dr. Bauchem, dyrektorem gimn. Biesiadzkim, z inspektorem szkoły Fangorem, kanonikiem Terleckim, z ks. Niemiłowiczem, ks. Tybinką i wielu innymi wypytując się każdego o stosunki odpowiednie jego zawodowi. Potem wśród okrzyków „Niech żyje!" odjechał do Borysławia.

Z Dobromila. W niedzielę o $6^{1}/_{2}$ godzinie rano witaliśmy cesarza naszego w Krościenku stacji kolejowej, leżącej w obrębie tutejszego powiatu.

Pomimo że pociąg dworski nie zatrzymał się, cesarz stojąc w oknie i widząc nagromadzone masy ludu, wyglądał widocznie wzruszony.

Przy wjeździe na terytorjum powiatu dobromilskiego stała brama tryumfalna, ozdobna emblematami i produktami myśliwskiemi — były tu nagromadzone rogi jelenie, skóry rysiów, niedźwiedzi, głowy dzików i innej zwierzyny, znajdującej się w tutejszym powiecie.

Skoro tylko pociąg dworski zbliżył się do tej bramy, powitany został strzałami moździerzowemi, a konie drużyny włościan w ilości 600 ozdobne w chorągiewki o barwach kraju i państwa, towarzyszyły pociągowi dworskiemu aż do końca powiatu.

Na stacji w Krościenku, ubranej w herby i chorągwie, witało cesarza zgromadzone miejscowe i okoliczne duchowieństwo wraz z bractwami, Rada powiatowa i liczne obywatelstwo w strojach narodowych, pod przewodnictwem marszałka Antoniego Tyszkowskiego, Stanisława Gniewosza, Ryszarda Pięściorowskiego, kanonika Jakóba Łukasewicza i Józefa Nowosieleckiego, dalej c. k. starostwo wraz z urzędem podatkowym, sąd powiatowy z Dobromila, zarząd salinarny w Lacku, urzędnicy domen i lasów, położonych w powiecie tutejszym, Rada gminna Krościenka pod przewodnictwem swego naczelnika i kahał żydowski, po drugiej stronie torów wzdłuż całej góry, licznie nagromadzeni włościanie obojga płci, których dla braku miejsca na dworcu pomieścić było niepodobieństwem.

Wjazd pociągu dworskiego poprzedziły wystrzały moździerzowe, a na dworcu muzyka e barwach pp. T. odegrała hymn austrjacki, który okrzykiem „Niech żyje nasz Najmiłościwszy Pan i Król", prawie zagłuszony został.

Po odjeździe cesarza Rada powiatowa ugościła zgromadzonych włościan, a muzyka aż do 4. godziny popołudniu przygrywała pieśni ludowe, poczem pociągiem wieczornym wróciliśmy do Dobromila.

Uzupełniając szczegóły podróży cesarskiej podajemy następujące przemowy na stacjach, na których zatrzymywał się pociąg dworski:

Na dworcu śniatyńskim prezes Rady powiatowej, Jan br. Kapri, powitał cesarza następującą przemową:

„Reprezentacja powiatowa czuje się szczęśliwą, że złożyć może Waszej ces. i król. Apostolskiej Mości wyrazy najgłębszej czci i miło-

---

60

MOZAJKA

zapisał

BERLICZ SAS.

(Ciąg dalszy).

— Mam ja i ptaszka na oku — trzeba go tylko złapać.

— Łapmy więc J. W. panie! — Racz ukazać gdzie jest, i jakie nosi godło, a nie uniknie moich sideł.

— Tym ptaszkiem... Sawa.

— Sawa?! — zawołał cofając się z przerażeniem eny Iwoński!

— Czegoż się waszeć tak żachnąłeś, jak gdybyś swego kuma, Belzebuba, zobaczył?

— Sawa?! — to być nie może! J. W. pan pożartował sobie ze swego wiernego sługi.

— Wcale nie! — Powinienbyś waszeć wiedzieć, że nie mam zwyczaju żartować z tymi co u mnie służą.

— Racz mi J. W. pan nie brać za złe, żem się ośmielił zapomnieć o tem w tej chwili. Każdy inny nie byłby lepszym na mojem miejscu. Nie mogłem ja dopuścić, żeby taki człowiek jak Sawa, takiej powagi zasługi, i takiego faworu w rodzie J. W. pana mógł uledz karze tak srogiej, jakby jaki ladaco, lub złoczyńca.

— Kto dał waszeci prawo cenzorować moją wolę? wykrzyknął starosta gniewnie, wyskakując z siebie.

— Wierność i przywiązanie J. W. panie! — odpowiedział z niskim ukłonem Iwoński. Nie chodzi mi bynajmniej o Sawę — bierz go djabeł, skoro J. W. panu nie miły — chodzi o następstwa, jakie może pociągnąć za sobą uwięzienie człowieka, który ma za sobą nie tylko cały lud tutejszy, lecz i całą okoliczną szlachtę. Krzyk będzie straszliwy!

— To cóż? — pokrzyczą i zapomną.

— Dopuśćmy J. W. panie, że mogliby zapomnieć (bo czas zaciera wrażenie) ale Sawa ma żonę, córki, syna, chłopca dzielnego i gorąco miłującego swego ojca... Nie zapomną oni! nie! i drugim zapomnieć nie dadzą!

— Cóż mi zrobią?

— J. W. pan jesteś możnym magnatem — ale ogół możniejszy, bo w jego głosie, głos samego Boga!

Te słowa, przynoszące zaszczyt temu, co je wymówił (chociaż miały zapewne egoistyczny interes za podstawę) nie otrzymały żadnej odpowiedzi. Starosta wpadł w zadumanie, i zaczął się przechadzać po komnacie. Snać walczył z sobą; kładł na szale rozwagi rozum i magnacki upór, chciwość i sumienie; namiętność i cnotę. I cóż? Stało się niestety! jak się staje zwykle na świecie. Namiętność przeważyła cnotę, i stała się *eo ipso* stanowczą normą której się starosta uchwycił skwapliwie.

— Słuchaj waszeć uważnie każde moje słowo — przemówił z pewnym rodzajem zadowolnienia, zbliżywszy się do Iwońskiego. Ważne powody, mnie jednemu wiadome, i wcale od mojej woli niezależne, spowodowały moje nieodwołalne postanowienie, postąpić z Sawą, jakem waszeci powiedział. Będzie to dlań tylko chwilowa nieprzyjemność, której przykre wrażenie potrafię zatrzeć późniejszemi dobrodziejstwy. Żeby jednak nie drażnić bez potrzeby opinii, i nie wywoływać scen skandalicznych ze strony jego familji, trzeba najprzód rozgłosić zręcznie po zamku, że mam zamiar posłać Sawę z ważnem poleceniem do Zawieprzyc. Wieść takowa rozszedłszy się pomiędzy ludnością zamkową, przygotuje niejako grunt całej akcji, i ustroni wszelkie podejrzenia, jakichby dłuższa nieobecność Sawy mogła być przyczyną.

— Myśl przewyborna! — godna wysokiej mądrości J. W. pana! — rzekł chytry dworak z udanym podziwem.

— Dopełnienie tej mojej myśli, czyli sam najgłówniejszy fakt installacji ptaszka w przysposobionej dlań klatce, polecam przezornej gorliwości waszeci. Jeżeli, nie używając żadnego pośrednika, dokażesz tego w sposób taki, żeby się nie domyślono prawdy, potrafię dowieść waszeci że umiem być wdzięcznym i będę nim hojnie; hojniej, niżeli się spodziewasz. Cała rzecz w tem, żebyś moje polecenie spełnił, jak najrychlej — jeżeli nie dzisiejszej nocy, to przynajmniej jutrzejszej.

Na tem skończyła się konferencja.

Pomimo to, że dostojny marszałek dworu starościńskiego, nie celował wcale sumiennością (w której praktyczny rozum jego widział rzecz arcy-szkodliwą doczesnej pomyślności człowieka) wstrętną mu była rola jaką się odegrać zobowiązał. — Niema tak zepsutej natury, w którejby nie przemówił czasem głos szlachetniejszych uczuć; któraby w danej chwili nie zapłonęła rumieńcem wstydu wobec własnej przywary, i nie zapragnęła otrząść się z niej. — Doznał tego na sobie Iwoński, gdy po odbytej konferencji opuszczał gabinet starosty. — Przy większej dozie woli i bojaźni Boga, nie przeminął by dlań ów moment opamiętania bezskutecznie. — Tor poprawy był przed nim. — Czemuż nie wkroczył nań stanowczo? — Bo mu zabrakło hartu, który się namiętnościom opiera; zabrakło bożego światła, co wnętrze człowieka z mroków oczyszcza, i do chwalebnych zamiarów zagrzewa. — Przyszły na myśl Iwońskiemu obietnice starosty hojnego wynagrodzenia.— Brzękło mu w uszach złoto. — Mignęły w oczach ułudne blaski dostatków, niezależności, samodzielnego bytu — i czyn poprawny spełzł na niczem — i odstępca cnoty, pozostał nadal odstępcą.

Przeleciały dwie doby — ciągnął dalej Michał Grabowski po krótkim przestanku — wieść gruchnęła pomiędzy zamkową służbą, że Sawę wysłano nagle do Zawieprzyc, zkąd miał podobno nieprędko powrócić. — Posmutnieli wszyscy, bo nikomu nie było na rękę to zdarzenie. — O ile nie lubiono Iwońskiego, o tyle miłym i pożądanym był każdemu Sawa. — Czy się komu zdarzyła jaka nieprzyjemność, czy kogo nieprzewidziana dotknęła potrzeba, Sawa bywało zaradzi nieprzyjemności, potrzebę załatwi. — On był prawdziwym opiekunem, doradcą, orędownikiem, nie tylko mieszkańców zamku, lecz i wieśniaczych familji, których krzywdzie gorliwie zapobiegał, a nędzy niósł otuchę, i pomoc. — Cóż więc dziwnego, że go kochano, poważano ogólnie? — A ile on umiał pięknych skazek i dumek! Ile zadziwiających, ciekawych, opowiadał z czasów rycerskiej przeszłości swojej, za małodusznego Michała Korybuta, i mężnego Jana III.! — Kiedy nastawały długie zimowe wieczory, i gości nie było w zamku, wszyscy słudzy, i oficjaliści, wyjąwszy przybocznej pokojowej służby państwa starostwa, zgromadzali się o danej godzinie, w obszernej sali strażniczej, tak nazwanej od pierwiastkowego przeznaczenia swego; w niej bowiem, za czasów jeszcze Andrzeja Miączyńskiego wojewody Płockiego, i jego wnuka Atanazego wojewody Wołyńskiego, podskarbiego W. k. mieściła się straż w liczbie odpowiedniej wymaganiom chwili; straż odborna, z mołodców Ukrainy i Zaporoża złożona, i mająca swego atamana na czele. — Wnuk Atanazego, spółczesny opowiadaniu mojemu, właściciel Maciejowa, starosta Łosicki, jenerał wojsk koronnych, hrabia na Miączynie i Połajowie, Adam Miączyński, nie mając już wtedy potrzeby utrzymywania zamku na wojennej stopie, zredukował swoją załogę do mniejszej daleko cyfry, chociaż przeszło półsotni kozaków wynosiła. — Resztę ludności służbowej składała komputowa zbieranina z fagaserji rozmaitego cechu. — Wszyscy oni, i zbrojni mołodce stepu, i liberyjni posługacze, zgromadzali się bywało wieczorami, jakem już powiedział, w owej strażniczej sali, część środkową dolnych murów zamku zajmującej. — Skoro wchodził Sawa, witano go z uprzejmem zadowolnieniem, i wnet ucichły niesforne gwary tłumu; i sam ów tłum przestawał wichrzyć się nieładem, poddając się jednomyślnie regule obyczajności, i porządku, do której powoływało go uznanie zasługi starca. — Wtedy Sawa zasiadał na dębowej ławie, zapalał lulkę, i wieczorne posiedzenie, jakąś dumką kozacką, lub powieścią z kozackiego bytu, inaugurował.

(C. d. n.)

ści. Zarazem prosimy, racz przyjąć Najjaśniejszy Panie zapewnienia niezłomnej naszej wierności i przywiązania do tronu, Najdostojniejszej Osoby Waszej ces. i król. Apostolskiej Mości i domu Jego, a składając Ci dzięki najgłębsze, Najj. Panie, za doznane liczne dobrodziejstwa i łaski, wołamy z pełnej piersi: Niech żyje Najjaśniejszy nasz cesarz i król Franciszek Józef".

W Kałuszu prezes Rady powiatowej, p. Stanisław Komornicki, tak powitał cesarza:

„Racz zezwolić Najj. Panie, abym w najgłębszej pokorze powitał Waszą ces. i król. Apost. Mość w imieniu ludności powiatu kałuskiego, którego mieszkańcy równie jak ludność całego kraju w niezachwianej lojalności, w nieograniczonej czci i przywiązaniu składają hołd wiernopoddańczy najmiłościwiej nam panującemu Cesarzowi i Królowi, prosząc gorąco Boga, aby Waszą ces. i król. Mość strzegł, osłaniał i błogosławił".

Na stacji w Bolechowie prezes Rady powiatowej w Dolinie, p. Apolinary Hoppen, przemówił:

„Najjaśniejszy Panie, ludność naszego powiatu szczęśliwa, że może wyrazić uczucia, któremi jej serca przepełnione, uczucia nienaruszonej wierności, miłości i uwielbienia dla swego ukochanego Monarchy. Blaskiem, okazałością prześcignąć nas mogą, ale w serdecznej wdzięczności dla Ciebie Najj. Panie nikomu prześcignąć się nie damy. Bylibyśmy szczęśliwi, gdybyś wywiózł od nas przekonanie, że jesteś Ojcem dobrym dla kochających, Dobrodziejem dla wdzięcznych. Z głębi serca wołamy: Niech żyje ukochany Cesarz i Król".

Potem burmistrz z Doliny p. Schindler przemówił krótko, wyrażając radość z powodu przybycia cesarza i składając hołd wierności imieniem gminy.

W Stryju prezes Rady powiatowej, br. Józef Brunicki, powitał cesarza następującą przemową:

„W imieniu Rady powiatowej i ludności powiatu stryjskiego mam szczęście powitać Cię Najj. Panie.

„Racz Najmiłościwszy Cesarzu i Królu przyjąć wyrazy naszej najgłębszej czci i wdzięczności za nadane nam dobrodziejstwa. Oby Bóg Najjaśniejszemu Panu i Najdostojniejszej Dynastji Jego użyczył długich lat dla dobra Jego ludów".

W Drohobyczu prezes Rady powiatowej p. Julian Bielski, powitał cesarza następującą przemową:

„Dożyliśmy nareszcie tej od tak dawna oczekiwanej, gorąco upragnionej chwili, w której ludność powiatu Drohobyckiego może swego ukochanego Monarchę z czcią powitać wpośród siebie. Daruj Najjaśniejszy Panie, że innych wyrazów, jak te, które już poprzednio słyszałeś, znaleźć nie umiemy. Pozwól nam złożyć u stóp Twoich uczucia hołdu, wierności, niezatartej wdzięczności i przywiązania bez granic, które żywimy dla Twej dostojnej Osoby i dla całego Najwyższego cesarskiego Domu, przyjm zarazem Najjaśniejszy Panie zapewnienie, że się w uczuciach lojalności i patrjotyzmu nikomu prześcignąć nie damy.

Dowodem naszej wdzięczności są niezliczone tłumy ludu, spieszące na Twoje powitanie i te miliony entuzjastycznych okrzyków i chór błogosławieństw, które towarzyszą twej podróży, Najjaśniejszy Panie, i zamieniają ją w pochód tryumfalny.

Niech żyje Jego ces. król. Apostolska Mość nasz Cesarz i Król."

Następnie burmistrz m. Drohobycza tak przemówił do cesarza:

„Witam Cię z reprezentacją miejską i całem najżywszą radością przejętem mieszczaństwem przy wstąpieniu w obręb tutejszego grodu i składam u stóp Twoich, Najjaśn. Panie, wyrazy najgłębszej czci, najrzetelniejszej miłości i niezłomnej wierności, któremi zawsze przejęci jesteśmy dla najdostojniejszej Osoby Twojej, najmiłościwszy Panie Cesarzu i Królu, i dla Najdostojniejszej Dynastji Twojej.

Najmiłościwszy Cesarz i Pan, Jego ces. i król. Mość Franciszek Józef I. niech żyje!"

W Samborze prezes Rady powiatowej dr. Karol Pawliński tak powitał cesarza:

„Samborska reprezentacja powiatowa wita Cię Najjaśniejszy Panie z najgłębszą czcią i wyraża Ci największą wdzięczność i niezmierną radość całej ludności tego powiatu, że do nas przybyć raczyłeś."

U bramy tryumfalnej w Samborze burmistrz p. Kasparek wygłosił następującą przemowę powitalną:

„Miasto Sambor wita z serdecznem uniesieniem ukochanego Monarchę, który dla wszystkich ludów swoich zarówno umie być sprawiedliwym.

Szczęśliwi, że możemy Cię Najjaśniejszy Panie oglądać pośród nas, upraszamy najuniżeniej, racz przyjąć zapewnienie niezachwianego przywiązania do Twojej uświęconej Osoby i do Najdostojniejszego Domu Twego.

A w dowód wierności i hołdu składamy starym obyczajem u stóp Twoich klucze grodu naszego."

Na stacji Chyrowskiej prezes Rady powiatowej w Staremmieście p. Bielski tak powitał cesarza:

„Najjaśniejszy Panie i Najłaskawszy Cesarzu i Królu nasz! Przyjmij najłaskawiej hołd, który ci składa najuniżeniej ludność powiatu Staromiejskiego przez Reprezentację swoją."

Przemówienie zastępcy marszałka powiatu Liskiego Edmunda Kraińskiego w Ustrzykach 19. września:

„Najjaśniejszy Panie! Najmiłościwszy cesarzu i królu! racz łaskawie przyjąć od reprezentacji powiatu Liskiego wyrazy wysokiej czci, oraz wdzięczności za wyświadczone nam dobrodziejstwa jak i zapewnienia niezmiennej wierności, z którą przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i wołamy z całego serca i duszy: Niech żyje Najjaśniejszy cesarz i król nasz!"

Z linii Czerniowieckiej podajemy dodatkowo mowę p. Mikołaja Torosiewicza, zastępcy prezesa Rady powiatowej na dworcu w Bukaczowcach:

„Gdy dzisiaj, dając nam dowód Twej najwyższej łaski, raczyłeś Najj. Panie zatrzymać swe kroki i stanąć między nami, więc zgromadzeni tu radni i obywatele powiatu, zawdzięczając Tobie poszanowanie naszych najdroższych praw i możność swobodnego rozwoju na rodzinnych podstawach, składamy u stóp Twoich wyrazy hołdu, wdzięczności, miłości i przywiązania do tronu i do osoby Twojej.

Z całej piersi wołamy: Najjaśniejszy Pan niech żyje!"

Na wystawie ruskiej w Kołomyi przyjął cesarza p. Agopsowicz temi słowy:

„Najmyłostywijszyj Pane! Narid ruskij spokonwicznyj meszczanec tej zemli, wytaie Tia jak zawsze tak i tut teper w Kołomyi stołycy podkarpatskoj Rusi z czustwom hłubokoj wirnosty i predannosty dla Twoho tronu i Twojej dynastyi. Błahodarym najsmyrenniejsze Waszemu Wełyczestwu, szczo izwołyły, iz Swoho tronu zajty meżdy nas, szczoby prydywytyś naszomu żytiu, płodam zemnym i promysłowasty na wystawi ciłym russkim narodom ustrojenoj. Za syju wełyku łasku po prymiru otciw pryjmujem Tia Najmyłostywyjszyj Pane chlibom i sołeju."

Sprostowanie. Podaliśmy w nr. 117 z dnia 21. września 1880 spis reprezentantów, członków deputacji i znakomitszych osób, obecnych przy pożegnaniu cesarza w Łupkowie. Ponieważ na prędce nie podobna było wszystkich imion zanotować, pośpieszamy dziś z dodatkowym spisem poprzednio nie wymienionych osób, niemniej uzupełniamy nazwiska imionami tam, gdzie takowe nie były podane: ks. metropolita Sembratowicz, ks. biskup Stupnicki, ks. Czartoryski Marceli, hr. Koziebrodzki Szczęsny, hr. Jabłonowski Józef, Ochocki Józef, Podlewski Walerjan, Jordan Józef, Łucki Adam, hr. Lasocki Czesław, hr. Mich, Tański Adam, Skirliński i Kołodziejczyk, wójt z Mogiły pod Krakowem, Karliński Jan, Treter Hilary, Rylski Zygmunt, Hubicki Karol, Pollman Adam, dr. Hryszkiewicz Piotr, Janicki Władysław, hr. Drohojowski Józef, Jałowicki Julian, Rzowski Bogusław, Matkowski Stanisław, hr. Potocki Emil, dr. Madejski Marceli, dr. Ziemiański, dr. Sembratowicz Julian kanonik, ks. Kordasiewicz, Lenkiewicz Władysław, Zieliński Jan, Cybulski Tadeusz, hr. Borkowski Józef. hr. Michałowski Stan, Fihauser Stan., Kosecki Stan., Bal Wład., Wolmann Jan, Mars, właściciel Limanowy.

Ziemie polskie.

W Poznaniu, gdzie sprawiedliwość przez Niemców wykonywana, do machiawelskiej doszła doskonałości, odbędą się z d. 1. października nowe wybory do magistratu.

Magistrat poznański składa się z trzynastu osób, a to z 5. urzędników płatnych i 8 radców bezpłatnych, którzy wspólnie przygotowują i przedkładają Radzie miejskiej rezolucje czyli uchwały, są władzą wykonawczą tychże uchwał i w ogóle cały zarząd spraw miejskich w ręku swojem dzierżą.

Na 30.000 ludności polskiej j e d e n bezpłatny radca w magistracie! Nawet w stosunku do tej drobnej liczby reprezentantów w Radzie miejskiej, których jest 6. na ogólną cyfrę, 36 (a więc 1 do 6), powinno być w magistracie przynajmniej dwóch, jeżeli już nie płatnych urzędników, to przynajmniej dwóch niepłatnych radców, bo tego wymaga interes ludności polskiej, która powinna mieć w najwyższej magistraturze miejskiej swoich obrońców i przedstawicieli.

Wybór urzędników i radców magistrackich należy do Rady miejskiej a zależy od potwierdzenia rejencji. Dotychczas kierowano się zasadą siły przed prawem lub tem zdaniem, że racja mocniejszego zawsze lepszą bywa, i mając przeważną większość w Radzie miejskiej, zaledwo jednego Polaka wybrano i zatwierdzono na bezpłatnego radcę miejskiego.

Z d. 1. października i ten jedyny Polak, radca Chlebowski, występuje z grona radców magistrackich. Był czas, gdy w magistracie oprócz radcy Chlebowskiego zasiadał także jako bezpłatny radca Hebanowski. Niemogąc się po wybitnym charakterze niemiecko-żydowskiej większości spodziewać ustępstw w tych rozmiarach, jakieby się należały, nie żądamy od nich nic więcej, jak tylko tyle, aby, idąc za ogólnym głosem opinii Polsków, przynajmniej dwóch Polaków na radców magistrackich wybrać zechcieli. Liczba ta jest tak skromna, że nawet ci z pośród reprezentantów miejskich, którzy w *Posener Ztg.* bezustannie przypominają Polakom, że podatki polskie zaledwie na szkoły i ubogich polskich wystarcza z liberalnem sumieniem swojem pogodzić ją mogą.

Mamy też nadzieję, że oprócz zasłużonego i szanownego radcy Chlebowskiego, którego wyboru bez wszelkiej wątpliwości powtórnie się spodziewają, jeszcze jeden Polak zasiądzie w liczbie radców magistrackich Poznania.

Kołomyja d. 18. września.

Odczytawszy w nrze 215 *Gazety Narodowej* niektóre szczegóły dotyczące wystawy gospodarczej, urządzonej przez ruskie towarzystwo „imienia Kaczkowskiego", pragnąłbym uzupełnić chociaż w części korespondencję z Kołomyi z d. 15. września w tymże numerze zamieszczoną.

Co słusznie to słusznie i z przyjemnością zaznaczam, że oprócz ogrodowin, wystawionych przez nauczyciela, p. Kulczyckiego, zasługują na szczególną wzmiankę także jarzyny p. Biłousa, filii stanisławowskiej Towarzystwa „imienia Kaczkowskiego" i kilku włościan z pobliża Kołomyi, mianowicie pierwszego ogórki, buraki cukrowe, pastewne i ćwikłowe, dalej kalarepy, kilka gatunków kapusty, arbuzy, dynie itp., tak samo i filii stanisławowskiej odszczególniającej się tak powyższemi jarzynami jakoteż rzodkwią zimową czarną 4-kilową, kapustą cetnarową, kalarepą 6 do 8 kilo ważącą, cetnarowe bardzo piękne arbuzy, dynie, kilka gatunków pięknych cebul, marchwi, fasoli i innych jarzyn, jak również i okazy jarzynowe włościan.

Owoce wystawione przez włościanina z Wierbiąża, głównie śliwki i kilka gatunków jabłek zwracają na się uwagę. — Zboże reprezentowane jest niedostatecznie z wyjątkiem 3 gatunków żyta jednego gatunku prosa i grochu, dalej pięknej drobniutkiej zielonkowatej fasoli, jednego gatunku kukurudzy i jednego gatunku pszenicy, reszta zaś gatunków pszenicy nie jest wystawy godna a nawet licha.

W licznie zastąpionym dziale robót kobiecych, odszczególnia się oprócz robót w numerze 215 już nadmienionych, także ręczna koronkowa i haftowa robota chusteczek niewiadomej wystawczyni z Uścia, dalej wyszywania i wzorki huculek z Mikuliczyna Nawala itp.

Rzeźbiarstwo i garncarstwo przedstawiają gorsze gatunki wyrobów wystawców etnograficznej wystawy — najlepsze i najprzedniejsze wyroby oddano wystawie etnograficznej.

Malarstwo pozostawia bardzo wiele do życzenia — w młodszych zaś rysownikach i malarzach odbija się talent, z którego jeżeli skorzystają, przyczynią się do chluby kraju.

Koni nie ma żadnych — bydła zaś tylko kilka sztuk, które mogły były pozostać po za wystawą — było to bydło protektora wystawowego, p. Agopsowicza z Korolówki, przeto zdaje się że tylko z tego tytułu pozwolono je umieścić.

Najpiękniejszym meblem wewnątrz budynku wystawowego była szafka szklanna bardzo elegancko zrobiona ze ślicznemi wyrobami introligatorskiemi p. Spożarskiego ze Lwowa, który je jednak z wystawy usunął; tak samo chcieli zrobić i wystawcy dzwonów, jednakże pp. komitetowi posłuchawszy rady Polaków, płacą tymże wystawcom dziennie za stratę czasu, w skutek czego pozostali, inaczej bowiem plac wystawowy zostałby pustką.

Pod względem machin i narzędzi rolniczych i gospodarskich, pomimo nieprzygotowania się, gdyż dopiero 6. września otrzymał zaproszenie, wzbogacił wystawę p. Dajewski, a to z powodu nieświadomości, wyrażając się, iż nie wiedział, że wystawa ta jest oddzielona i] że nie idzie w zgodzie i łączności z wystawą etnograficzną, a co tem mniej przypuszczać mógł, ile że został piękną polszczyzną na wystawę zaproszony. Wyroby p. Dajewskiego z Podhajec, a mianowicie: młocarnia, sieczkarnie, pługi własnego pomysłu i na sposób Claytona i Shutlewortha są rzeczywiście silnie, praktycznie i bardzo starannie wykonane, a oprócz tego pod względem elegancji przyczyniły się do świetności tejże wystawy; ze względu jednak, iż jak się wyraził, wystawa ta nie dorosła do ocenienia jego fabrykatów, i że tylko przez nieświadomość stosunków dał się obałamucić, kazał zapakować swe wyroby i odesłał do domu, wskutek czego obszerny i przez niego zajmowany plac świeci obecnie pustką i prawdopodobnie do końca wystawy zajęty nie będzie; zaś pozostałe wyroby p. Wychery nie dorównywują wyrobom p. Dajewskiego, a tem mniej wyroby młodej fabryki p. Bredta z Ottynii. Jednych i drugich jest mała ilość i nie grzeszą wcale ani dobrocią ani okazałością.

Bardzo wiele przedmiotów znajduje się na tej wystawie, które tylko wystawę dyskredytują — jak naprzykład jednokonny wóz, jakiś niby model wiatraka i bardzo wiele innych rzeczy, których bezzwłoczne usunięcie z wystawy byłoby pożądanem.

Nie można pominąć trzech maszynek do robienia masła wyrobionych i wystawionych przez kołomyjskiego tokarza p. Waltera. Maszynki te są bardzo starannie i elegancko wykonane i zasługują na rozpowszechnienie zwłaszcza że są praktyczne i ceny bardzo przystępne mianowicie po 7, 6 i 5 złr., co zależy od wielkości. Maszynki te dostały się dlatego na tę wystawę, albowiem wystawa etnograficzna takowych jakoby jej zakres przekraczających — nie przyjęła.

Komitet wystawy imienia Kaczkowskiego w braku przedmiotów okazowych postarał się obcą własnością i tak przejął wczoraj obraz przez wystawę sztuk pięknych dla etnograficznej wystawy wysłany przedstawiający „huculskie wesele", o czem komitet czarnohorski dowiedziawszy się — dziś takowy odebrał. Takich wypadków będzie zdaje się więcej.

Rozdział tych dwóch wystaw — dosyć przykre na wszystkich robi wrażenie zwłaszcza, że zdanie autora korespondencji w numerze 256 zgodne jest z prawdą, gdyż rzeczywiście nie wiele znajdzie na wystawie rolniczej tych tak zwanych „russkich i moskalofilów", a na tych kilku dwulicowych indywiduów kręcących się po wystawie jako na niegodnych nie zwraca się uwagi. Ruscy księża rozmawiają dużo i to piękną czystą polszczyzną, słuchają chętnie pogadanek o bratniej zgodzie itp. jednakże sami ze zgodą wcale się kwapią.

Jak kler obrządku gr. kat. pod tym względem umiarkowanie postępuje, to znowu p. Agopsowicz z Korolówki „protektor" wystawy rolniczej imienia Kaczkowskiego stał się najzacietszym „russkim" — i wyrzekł się wczoraj publicznie narodowości polskiej oświadczając jasno, jawnie i otwarcie, że z świętojurstwem trzymać chce.

Szczęść ci więc Boże, panie Agopsowiczu z Korolówki. Z przyjemnością wykreślimy cię z metryk polskich — gdyż wolimy mieć do czynienia z otwartym przeciwnikiem, aniżeli z kiepskim Polakiem; a jedną tylko mamy do ciebie prośbę: zaproś nas na twe chrzciny „russkie". Powinszujemy ci, jeśli przy pomocy twych nowych sojuszników na prawdę uda ci się osiągnąć twe indywidualne zamiary: tak upragnione krzesło poselskie i godność marszałkowską. Wątpimy, czy na tej przyjaźni dobrze wyjdziesz — jednakże obaczymy....

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22 września.

* Jutro w „Trawiacie" będzie po raz pierwszy debiutować tenor warszawski p. Sławiszewski.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 23. września o godzinie 6. po południu.

* Wczoraj we wtorek o godz. 9. rano odbył się w katedrze tarnowskiej ślub naszego powszechnie kochanego lekarza, dr. Wiktora Opolskiego z panną Wilhelminą Żeszanką; publiczności mimo słoty zebrało się nadzwyczajnie wiele. Po śniadaniu w ścisłem kółku familijnem u pp. profesorstwa Morawskich, na które z różnych stron kraju i od różnych stanów posypało się mnóstwo telegramów z serdecznemi gratulacjami, państwo młodzi po południu wyjechali z Tarnowa do Lwowa. Gotowano im od różnych kółek przyjęcie na dworcu lwowskim, ale nawalna słota przeszkodziła.

* Na mocy rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej i ministerstwa finansów została gmina Dobromil przydzieloną do 8mej a gmina Brzozów do 7mej klasy taryfy czynszowej.

* Pan Jan Ihnatowicz, magister farmacji i chemik sądowy, właściciel pierwszego Zakładu chemiczno-kosmetycznego i kumysowego we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3 otrzymał na wystawie cieszyńskiej srebrny medal zasługi za swoje wyroby, które niczem nie ustępują zagranicznym.

* Wczoraj podaliśmy podług *Dzien. Pols.* opis ucieczki jednej elewki ze zakładu *Sacré coeur*; owóż donoszą nam, że uciekającą była wychowanka zakładu poprawczego (pokutnica) św. Teresy, a ponieważ uciekała drogą wiodącą obok zakładu panien od serca Jezusowego, przeto wprowadziło to zapewne w błąd świadka naocznego tej ucieczki.

* Dnia 13. września b. r. zniszczył pożar w gminie Buczały do szczętu 72 gospodarstw, składających się z 200 budynków z całym zbiorem jesiennym, z całym dobytkiem ruchomym, wyrządzając szkodę około 50.000 złr. tak, że 410 mieszkańców pozostało bez dachu, bez odzieży, bez ziarna zboża na wyżywienie i na zasiew, bez paszy dla bydła, bez żadnej nadziei ratunku prócz litości bliźnich. A czas zasiewów ozimych niebawem minie, a pora zimowa z całą zgrozą zbliża się do nieszczęśliwych pogorzelców, którzy bez miłosiernej pomocy mieszkańców kraju naszego nie zdołają przetrwać tej okropnej klęski. Upraszamy więc szanowną redakcję, by w łamach swego dziennika rozpisała łaskawie składkę na rzecz powyższych pogorzelców *), a zebraną kwotę przysłała miejscowemu komitetowi na ręce podpisanego. Z komitetu dla niesienia pomocy pogorzelcom gminy Buczały. Komarno we wrześniu 1880.

* Glorje p. Trembeckiego, które zdobiły tron cesarski podczas balu w sali ratuszowej przeniesione zostały do Muzeum miejskiego, zaś figury p. Błotnickiego przedstawiające rolnictwo i górnictwo, umieszczone zostaną w sali radnej pod filarami u wejścia do biura prezydjalnego.

* Na ulicy Teatyńskiej zakwitł w tych dniach jeden z młodych kasztanów. Dziwnie odbijało wiosenne to kwiecie wobec dojrzałych i opadających już owoców na sąsiednich drzewach.

* Kurs nauki gry na fortepianie i wyższego wykształcenia muzycznego, rozpoczął się już w koncesjonowanej szkole muzycznej L. Marka. Zwracamy uwagę publiczności na tę szkołę, której rezultaty widoczne są w częstych koncertach i wieczorkach muzykalnych, jako też w dorocznych publicznych popisach. W tym roku prócz stałych ćwiczeń zbiorowych urządzi dyrekcja produkcję nowości muzycznych, w których prócz dzieł klasycznych wykonywane będą utwory kompozytorów nowoczesnych, jakoto: Moszkowskiego, Czajkowskiego, Saint-Saensa, Brahmsa, Dworzaka, Raffa i t. d. a to w celu, ażeby także szerszą publiczność zapoznać z nowemi dziełami sztuki. Bliższe warunki szkoły muzycznej podają ogłoszenia i inserat.

* W Pradze czeskiej odkrył w tych dniach historyk polski dr. Łepkowski w klasztorze Benedyktynów pomiędzy przechowanemi tam trofeami wojennemi kilka sztandarów polskich, pochodzących według mniemania odkrywcy z XVI stulecia. Miały one być uprowadzone z Polski przez Szwedów, którym odebrało je wojsko Ferdynanda III w bitwie pod Nördlingen (1634). Jak się dowiadujemy nawiązał profesor Łepkowski rokowania z zarządem klasztoru o wydanie tych zabytków historycznych.

* Na targ zbożowy, który się d. 4. października we Lwowie odbędzie, nadchodzą bardzo liczne zgłaszania, a mianowicie z Czech, Morawy, Szląska, Saksonii i Moskwy. Co do chmielu, którego sprzęt w tym roku do 4000 cetnarów wynosić może, sprzedano dotąd z powodu nizkiej ceny, 50 zł. za cetnar, zaledwie 1000 cetnarów.

* W sprawie reambulacji kolei Transwersalnej zjechali do Lwowa: radca dworu Pischoff i nadinspektor Dostal. Szczególną uwagę mają zwrócić na przestrzeń Grybów-Zagórz, gdzie tak jakość terenu jak i jego konfiguracja znaczne trudności nastręczą.

* (*J. H.*) Czapka polska. W nr. 204 *Gazety Narodowej* p. A. W. chcąc sprostować moje zdanie o czapce należącej do stroju narodowego, polskiego, mylnie naprzód przytacza, jakobym wyraził, „iż wyłącznem narodowem nakryciem na głowę jest k o n f e d e r a t k a", zaś kołpak służył tylko senatorom." — Co do nazwy konfederatka, tego nie użyłem, powiedziałem c z a p k a r o g a t a, na oznaczenie znanej każdemu czapki czworograniastej. Drugie zdanie powtarzam i dzisiaj, i będę się starał uzasadnić.

P. A. W. powołując się na Gołębiowskiego i Kitowicza i przytacza, „iż w Polsce używano najrozmaitszych nakryć na głowę, jak: patrjotki, konfederatki, magierki, mycki, szłyki, dalej znowu: kozackie czapki, kuczmy to jest (?) kołpaki, których ogół szlachecki używał z baranków, zaś senatorowie i możniejsza szlachta wieku podeszłego na wielką paradę używała z sobola"; a w końcu jeszcze zaznacza, iż „Starowolski żali się, że nawet mieszczanin bez sobolej czapki już się na ulicę nie ukaże, już za l i s i k o ł p a k wstydząc się."

Na te argumenta odpowiadam naprzód, iż mi nie chodzi o to, co według rozmaitej mody, przywożonej z zagranicy, uchodziło za nakrycie głowy, lecz co jest czapką narodową, polską. — Posiadając także i Gołębiowskiego i pamiętniki Kitowicza, na te same świadectwa się powołam.

Gołębiowski, nie wiele wdając się w opisanie krojn, lecz w nomenklatury strojów, pisze na str. 35. „Głowy okrycie; birety, czapki, jarmułki, kapelusze, kapuzy, konfederatki, koszki, krymki, kuczmy, lisiurki, patrjotki, sztyki, zawieruchy." —

*) Administr. *Gaz. Nar.* przyjmuje wszelkie składki na nieszczęśliwych pogorzelców B u c z a ł.

Z wystawy cieszyńskiej.

Wszystko co się dzieje na Szląsku, wielce nas obchodzić winno, gdyż żywioł polski od 600 lat na pastwę germanizacji rzucony, znowu się podnosi i pracą a wytrwałością zaznacza swoją historyczną wspólność z innemi odłamami naszej ojczyzny. Tem większą należy zwrócić uwagę na objawy życia czy to narodowego, czy też społecznego na Szląsku, ile że cała ta praca spada na barki ludu, gdyż na Szląsku wcale nie ma szlachty polskiej a inteligencja jest bardzo nieliczna. Obecnie wystawa przemysłowo-rolnicza w Cieszynie wszystkich zajmuje i okazuje dobitnie, że rolnicy szląscy w niejednym kierunku gospodarstwa zrównali się z naszą bracią szlachtą.

Na wystawie w ostatnich dniach zeszłego tygodnia był znaczniejszy udział wiejskiej ludności, z powodu wystawienia koni, trzody i drobiu. Zwracamy i my także najprzód uwagę na oddział rolniczy, który oprócz żywego dobytku, odznacza się poważną liczbą przedmiotów różnego rodzaju: ziemiopłodów, nasion, owoców, zbóż, roślin, wyrobów domowych, tudzież maszyn gospodarczych. Konie piękne, wystawione były prawie wyłącznie przez mniejszych posiadaczy i świadczą one na pierwsze wejrzenie o pewnym postępie krajowego gospodarstwa. Liczba wystawców w tym oddziale była dosyć wielka. Publiczność zwiedzająca zajmowała się najwięcej trzodą świń Ferdynanda Biedermanna z Lipowej pod Białą, który na większe rozmiary prowadzi chów rasy Yorkshire, i nadesłał kilkanaście macior, po części z prosiętami. Było także kilka gatunków owiec. Pomiędzy drobiem na wzmiankę zasługują szczególniej piękne kury rasy Houdan, wystawione przez Jerzego Cieślara z Błogocic, a które są francuskim wytworem z dawnego gatunku kur polskich. Były także kochinchińskie i inne gatunki. W oddziale pszczelniczym celują okazy Adama Cichego z Ligotki, Pawła Buzka z Kocobędza, Pawła Cienciały z Mistrzowic, Towarzystwa pszczelniczego szląskiego i innych; ale są przeważnie galicyjskie; narzędzi pszczelarskich znaczna liczba. Prócz tego najwięcej może bawił zwiedzających wystawiony szałasz góralski, gdzie górale z przystojną dziewczyną góralską robiąc żętycę i ser, pięknie i melodyjnie przygrywali na fujarkach tak, że i obcy, co takiego głosu nie słyszeli, wyrazili im swoje uznanie. Pięknym i ciekawym także jest osobny pawilonik Pawła Morcinka, posiadacza gruntu z Dolnego Żukowa, przedstawiający hodowlę ryb wraz z różnemi narzędziami do tejże hodowli należącemi.

Inne produkta rolnicze, jako to zboża, ogrodowizny, ziemniaki, drzewka owocowe itd. wystawiły: Kasyno rolnicze w Ustroniu, Towarzystwo filialne rolnicze w Zukmantlu, szkoła rolnicza w Kocobędzu i szkoła rolnicza w Ober-Hermsdorf. Ogrodnicy reprezentowani są przez Karola Steffka z Cieszyna i Franciszka Hajka z Jaworza. Pierwszy wystawił piękny zbiór roślin ozdobowych do pokojów, wieńce i wyroby z suszonych kwiatów, ananasy itp. Kilka obcych firm nadesłało zbiory nasion ogrodniczych, rolniczych i leśnych. Mączywa okazał Andrzej Bardoń, młynarz z Błogocic. Znajdujemy galicyjskie gatunki zboża i sery, także węgierskie sery i chmiel morawski. Zarząd dóbr br. Zamojskiego w Grojcu nadesłał olbrzymie jodły, modrzewie, dęby i inne drzewa.

Udając się do pawilonu Towarzystwa rolniczego dla księstwa Cieszyńskiego, na wstępie uderzają nas dwa ogromne bukiety znanego lubownika kwiatów Jerzego Rusnoka z Bystrzycy. Widzimy naprzód wyroby góralskiego przemysłu, gunie, wełnę, kierpcie, płótna, słomianki; obok produkta jedwabnicze; dalej masło w ozdobnych formach, powidła, chleb gospodarski, połcie słoniny itp. Dopiero następuje dosyć liczny oddział płodów rolniczych, ogrodowych i wszelkich innych do gospodarstwa należących, w szczególności ziemniaki, kapusty, buraki, owoce, zboża, nasiona itp.; jakoteż na otwartem miejscu około pawilonu różne maszyny gospodarskie.

Przechodzimy do głównego gmachu przemysłowego. Wcale tu innego wrażenia doznajemy. Oglądamy tu postęp pracy rzemieślniczej, rękodzielniczej i fabrycznej, oraz sztuki i umiejętności, a w ogóle wszystko sprawia zadowolenie! Najprzód przedstawia się górnictwo i hutnictwo, i tu zatrzymuje nas szczególnie model zakładu kopalnianego, wystawiony przez Aleksandra Godka, inżyniera w Michałkowicach, a przeznaczony przez tegoż dla muzeum technicznego w Krakowie. Model ten uwidocznia całą pracę kopalnianą. Większa część przedmiotów górniczych, jak węgle, łapkowe produkta itp. znajdują się jednak zewnątrz gmachu.

Następują oddziały, w których pomieszczone są wyroby kruszcowe i żelazne, wyroby z drzewa, stolarszczyzna i meble, wyroby kamienne, gliniane i szklanne, wyroby ze skóry i kauczuku, i towary norymbergskie. Popisują się tu swemi utworami rzemieślnicy i przemysłowcy śląscy, a pomiędzy nimi także wielu obcych. — Papiernictwo i sztuki graficzne zajmują niepoślednie miejsce. Tkaniny, ubiory i obuwia podziwiane są z powodu gustowności. Liczny jest także oddział chemicznego przemysłu, w którym rozszerza się woń mydeł w piramidy ustawionych. — W oddziale narzędzi naukowych znajdujemy przeważnie zegary, tudzież optyczne instrumenta. W oddziale muzycznym znaczna liczba fortepianów i organy, obok innych instrumentów. — Szkolnictwo wystawiło różne dzieła, pisma, rysunki, zbiory, kobiece roboty, środki naukowe. Przedmioty artystyczne, obrazy, fotografie, rzeźby, znajdują wielu wielbicieli; przypominają się nam tu jeszcze obrazy ś. p. Swierkiewicza, wystawione przez córkę Bronisławę. — Oddział przedmiotów dla pożywienia i przyjemności odznacza się ilością likierów, oprócz pierników, cukierków itp. — Budownictwo i machiny pomieszczone są większą częścią zewnątrz gmachu głównego. Na powozy wystawili osobne pawilony Jan Pustowka z Cieszyna i Szustala z Nowego Iczyna, a piękne ich fabrykaty znajdują na miejscu pokup.

Na ostatku wspomniemy cztery pawilony piwne, mianowicie okocimski, bielski, szwechacki i cieszyński, w których pokrzepia się zwiedzająca publiczność. Z początku zwabiało bardzo szwechackie piwo, lecz zwyciężyło okocimskie. W osobnej romantycznej budzie sprzedaje się wino rakuskie z Ottakringu. Bardzo dobry odbyt mają pierniki L. Czyńskiego z Jarosławia, jakoteż cukiernia Schabenbeka z Cieszyna.

Ze względu na galicyjskich czytelników, wymieniamy osobno nielicznych wystawców galicyjskich, mianowicie nadesłali: Amałowicz Szymon ze Lwowa obuwie; Czyński L. z Jarosławia pierniki; Gajda Antoni, nauczyciel w Wadowicach zbiór wszelkich gatunków zboża, roślin handlowych i lekarskich; Götz Jan, właściciel browarów w Krakowie i Okocimie piwo marcowe; Füller Ed. z Rozdoła galanteryjne wyroby z drzewa; Ihnatowicz Jan, magister farmacji we Lwowie chemiczno-kosmetyczne wyroby swojej fabryki; Krajewski A. z Dabia pod Zabłotcami gatunki zboża; Franciszek Leszczyński z Dwornika pod Lutowiskami sery; Montag Florjan w Siarach pod Gorlicami modele narzędzi do wydobywania nafty; Nitribitt H. aptekarz w Krynicy, wyroby z korzeni drzewnych i kory, kapelusze damskie z szyszek; Rasiński Franciszek z Wieliczki figury z soli kryształowej i fotografie kopalń; Scholz Rudolf z Klekotowa pod Brodami pszenicę, żyto i jęczmień; Tabaczkowski Kazimierz, rusznikarz we Lwowie, broń lankasterską; Woroniecki Franciszek, fabrykant fortepianów w Jaśle, fortepiany. Z Białej jest znaczniejsza liczba wystawców, między tymi Karol Schwabe, odlewacz dzwonów, nadesłał dzwon dla kościoła w Witkowicach przeznaczony.

Zeszłej niedzieli był znowu nadzwyczajny ruch w mieście i na wystawie, bo była uroczystość stowarzyszeń śpiewackich. Najwięcej jednak zaciekawiały wyścigi konne togoż dnia, urządzone na placu ćwiczeń wojskowych w pobliżu wystawy. Niezmierne mnóstwo ludzi wyruszyło drogą frydecką; kilkadziesiąt ekwipażów i kilka tysięcy widzów zajęło miejsce w kole i wokoło koła. Trybuna choć opłacona, została opuszczoną.

Do biegu pańskiego zgłosiło się 8 uczestników, lecz stawiło się tylko 5. Pierwszą nagrodę, 10 dukatów i siodło otrzymała klacz Jakóba Baldasa, dzierżawcy z Paskowa, i odznaczona została wieńcem; drugą nagrodę 8 dukatów dostała klacz Adolfa Stonawskiego z Międzyświecia; trzecią nagrodę 5 dukatów klacz Króla z Iskrzyczyna.

Do wyścigów włościańskich stanęło 6 koni; pierwszą nagrodę 8 dukatów otrzymał Krzywoń z Dębowca, drugą nagrodę 5 dukatów Paweł Morcinek z Żukowa, trzecią 3 dukaty Andrzej Tomanek z Sibicy; oprócz tych były konie Jerzego Cienciały i Jana Wojnara z Mistrzowic, Józefa Tomanka z Sibicy. Najwięcej podobały się wyścigi góralskie, do których zgłosiło się 14 jeźdźców, wszyscy z Nawsia pod Jabłonkowem. Pierwszą nagrodę 8 dukatów przyznano Adamowi Szmekowi; drugą 5 dukatów Adamowi Niedobie; trzecią, 3 dukaty Adamowi Sikorze. Oprócz wynagrodzonych należeli do biegu tego Paweł Kisza, Paweł Sikora nr. 4., Paweł Sikora nr. 6, Paweł Sikora nr. 15, Paweł Samiec, Jerzy Klimosz, Adam Czudek, Adam Sikora. Pierwsze te wyścigi w Cieszynie zostaną pamiętne.

Dochód z wstępnego na wystawę zeszłej niedzieli wynosił 2000 złr., a czysty zysk z wyścigów 200 złr. W zwykłych dniach wynosi wstępne do 400 złr. i więcej. Obawa deficytu jest przeto usuniętą.

Zaraz po otwarciu wystawy d. 5. bm. wieczór nadesłany został z cesarskiej kancelarji w Krysowicach w Galicji do komisji wystawowej telegram: „J. c. k. Mość dziękuje serdecznie za hołd wystawców."

Tu o kołpakach nic. — Na str. 186. „Czapka okrycie głowy, część ubioru Polaka, do różnego stanu, wieku, do stroju i do pory roku nawet stosowana. Tak więc książęca czapka nazywano mitrę, biskupią infułę, kołpak senatorów odznaczał. Dalej: poważniejsi mężowie, szkarłatne czapki gładkie, albo z kutasem takiegoż jedwabiu, srebrnym lub złotym. W zupełnym i wytworniejszym ubiorze jakiej materji i koloru był kontusz, taki musiał być i wierzch czapki, a baranek tak dobrany, ażeby odbijał przyjemnie.“

Kitowicz (opis obyczajów i zwyczajów) w T. III. str. 159 powiada: „Za panowania Augusta III. był kilkorakie czapki; najpierwsze z wąskim barankiem okrągłym, rozcinanym na przodzie i w tyle, z wierzchem czworograniastym cienką kawełką wyściełonym. Po nich nastały czapki zwane kołpakami, były właśnie takiego kroju, w jakich malują papieżów, co je zwano pinskami, [illegible] nastały czapki kozackie z wysokim wierzchem, a wąskim barankiem, mało wyściełane. Dalej weszły w modę czapki z wysokiemi barankami, z wierzchem płaskim. Także czapki zwały się kuczmami.... Senatorowie i możni, szlachta wielce podeszło, na wielką paradę, zażywali kołpaków sobolich, z wierzchami aksamitnemi, karmazynowemi, granatowemi, albo zielonemi, przypinając do kołpaka, w środek opuszki sobolej, nad czołem, jaki kamień drogi świecący, albo sygnet brylantowy, co Polaka dziwnie poważnego i ozdobnego wydawało.“

Zapiski te, zdaje mi się, wyraźnie okazują, że czapka, czy to konfederatka, czy kozacka, czy kuczma była jedyną czapką do stroju Polaka należącą, z wierzchem czworograniastym, a opuszką barankową, mniej lub więcej szeroką; — zaś kołpak, taki właśnie jak go dzisiaj znamy, i o który się rozprawiamy, odznaczał tylko senatorów lub ludzi możnych podeszłego wieku.

Co p. A. W. o zdaniu Starowolskiego o liniu kołpaku przytacza, to znajdzie u Gołębiowskiego na str. 173, że to się tyczyło czapki wysokiej z góry kończastej, (zwanej także kapuzą). [illegible] Starowolski ganiąc zbytki, spostrzegł zapewne, że mieszczanie zamiast czapek, używali soboli do tego rodzaju głowy w zimie.

Na zakończenie pozwalam sobie jeszcze powiedzieć, że to jest tylko narodowem, co się [illegible] w całym narodzie; co nie jako moda, ale z pokolenia na pokolenie, u ludu jest zachowane. Jeżeli o czapkach mowa, to taką cechę u Polaków, ma tylko czapka czworograniasta. — Długosz pisze o Słowianach powiada, że używali czapki w cztery rogi pikowanej. Ta forma czapki utrzymuje się u nas stale u ludu, w różnych stronach w różnych formach: niska lub wysoka, czerwona lub granatowa, z barankiem, lub z samodziału z wyłogiem także samym, między Rusinami jako kuczma, na zawiasach, z wysokim baranem a wierzchem płaskim jeszcze czworograniastym, w niektórych stronach szychowym sznurkiem przez szew oznaczonym.

Powołać się naresznie mogę i muszę na ryciny zbiorów wojewódzkich dawnej Polski, tam całe sejmikowe i sejmowe rycerstwo, przedstawia się nam w czapkach czworograniastych, żadnego zaś w kołpaku. Naresznie za uniformu stanowego w Galicji, gdzie przecież naśladali hrabiowie i książęta, do stroju polskiego należała czapka czworograniasta, czerwona z białą opuszką, a nie kołpaki. [illegible] w kołpaku, — a wiedział Nowakowski jak się ubierać. Z ludzi starszych kto zapamięta jeszcze Polaków w stroju narodowym, przypomni sobie, że [illegible] czapki rogate. W r. 1846 kto się ubrał po polsku, nosił czapkę polską rogatą; od 1861 roku dopiero wszyscy awansowali na senatorów.

*** Wiadomości policyjne z d. 21. września.** Skradziono: pani O. Z. z pomieszkania pod l. 1 przy ulicy Spadzistej pościel; — panu M. J. z wystawy sklepowej pod l. 21 przy ulicy Wałowej 2 par butów [illegible]; — pani J. L. z pomieszkania pod l. 21 przy ulicy Kazimierzowskiej dwie srebrne łyżeczki od kawy.

Aresztowano Kazimierza Unińskiego za podejrzane posiadanie worka z kartoflami.

Złożono w policji 3 krzesła drewniane białe lakierowane porzucone w ulicy Janowskiej przez ściganego złodzieja; — małe stalowe nożyczki znalezione na ulicy Halickiej; — Pani M. S. zginęła z pastwiska na Zamarstynowie czarna krowa.

— **W Zagrzebiu** wykluczono siedmiu uczniów 6. i 7. klasy szkoły realnej ze wszystkich szkół państwa austrjackiego za odśpiewanie w kościele przy sposobności zamknięcia roku szkolnego zamiast Te Deum hymnu kroackiego. [illegible] relegowano wielu innych uczniów na jeden rok.

— **Z Konstantynopola** nam piszą: [illegible] doznało losu broszury Khairedina baszy.

W Smyrnie d. 3. b. m. ponowiło się znowu trzykrotnie trzęsienie ziemi; nie sprowadziło jednak znaczniejszych szkód.

W Mekce zaczął wychodzić dziennik w języku arabskim.

Sułtan mianował kawalerem orderu Medżidże 3. klasy, p. Dominika Lena, krawca swego. Przy-

kład ten godzien jest naśladowania, bo czyliż prawowity a uczciwy rzemieślnik godniejszym nie jest od czynowników moskiewskich próżniactwem, szpiegostwem, rozpustą i subtelną kradzieżą się odznaczających.

— **Państwowa biblioteka** włoska pod imieniem „Wiktora Emanuela“ utworzona z najcenniejszych dzieł wybranych z 63 bibliotek klasztornych, jak się okazało, formalnie splądrowaną została [illegible] dzieła biblioteki. Niektóre znakomite dzieła zostały sprzedane antykwarzom z ręki, inne jak to mówią „na masło.“ Katalogi zaginęły kompletnie. W historję tę zamieszany jest znany księgarz w Rzymie, i jeden z byłych ministrów oświaty. — Zarządzono śledztwo sądowe.

— **Niezwykłe zjawisko** obserwowane było w Masławcach, w powiecie Hrubieszowskim. Między godziną 10 a 11 w nocy, jak donosi *Gazeta Lubelska*, widziano zorzę, a nad [illegible] jaśniała [illegible] od zachodzącego słońca. Księżyc wtedy był nad zachodem w [illegible]

— **W Silva Rerum** z początkiem bieżącego wieku, znajdującem się w naszem posiadaniu, stoi następujący zapisek: Pewien krytyk tak odpowiedział wierszokłecie, skarżącemu się, że nie może sobie poradzić z sonetem, którego układ istne sprawia mu tortury:

I któż ci każe kłaść się na Prokrusta łoże,
Czyż bez twego sonetu świat już stać nie może?
A inny [illegible] rymotwórcy:
[illegible] pierwszy.
[illegible] wierszy?

— **Parowe dorożki.** W Berlinie odbywały się w tych dniach próby z parową dorożką przed [illegible] Wilhelmem i jego najbliższem otoczeniem oraz przed prezesem policji i innymi wyższymi urzędnikami. Wszystkie te próby wypadły bardzo pomyślnie. Dorożka pędzona parą może bez najmniejszej trudności wymijać na ulicach inne wozy i pojazdy. Na godzinę może zrobić 30 kilometrów a najlepiej chodzi po drogach asfaltowanych i żwirowanych. Nowy ten wynalazek udoskonalony będzie w przyszłości [illegible] komunikacji.

Były khedywe Egiptu, Ismail basza, przybył na zamek Bertholdstein, w Styrji, w odwiedziny do swojego przyjaciela, Sefera baszy (hr. Kościeleckiego.

— **Wczesne wiadomości.** Najnowszy numer paryskiego *Figaro* podaje wiadomość o śmierci sławnego komika Ferdynanda Rajmonda, zmarłego przed 44 laty.

Hojność filantropa. Franciszek Rizzoli, profesor chirurgji na wszechnicy bolońskiej, zapisał cały swój majątek oszacowany na 6 milionów franków, municypalności Bolonii, z przeznaczeniem urządzenia zakładu ortopedycznego w jego majątku San Michele, na który to zakład już przed tem wydał 3 miliony.

— **W Weimarze** istnieje od kilku lat zakaz policyjny grania na fortepianie przy otwartych oknach. W Berlinie wielu właścicieli domów używa [illegible] mieszkania, [illegible] na fortepiano małych, zdarza się bowiem na jednem piętrze po pięć lub sześć fortepianów.

Hic mulier. Stróż zamiatał ulicę. Wtem z bramy wybiega trzyletnie co najwyżej dziewczątko, [illegible] i staje przed ojcem i wykrzykuje: Ojciec, matka wołają! — Zara — odpowiada stróż i [illegible] — A wtedy maleństwo [illegible] — Ej nie marudzić, wszystko [illegible], i kiedy matka wołają, to idź zaraz! Co to będzie za tak [illegible]

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— **Biblioteka pamiętników** z powstania 1863 i 1864 r. rozpoczęła wychodzić we Lwowie nakładem księgarni Polskiej. Właśnie opuścił prasę tom pierwszy, który zawiera: „Pamiętniki powstańca z r. 1863–1864“, (Bolesław Chmielewski — Bosak — Krzywda), wydał i przypisami zaopatrzył Zygmunt Lucjan Sulima. Bardzo mało posiadamy pamiętników z ostatniego powstania, a ogłaszać je powinniśmy tem skrzętniej, iż [illegible] historję tego powstania [illegible] materjał, [illegible] perjodycznych [illegible] powstańczych [illegible] rozpoczęła [illegible] zachęcamy [illegible] wspomnień własnych. Autor wydanego pamiętnika wywiązał się ze swego zadania jak należy, opisuje tylko to co widział na własne oczy, z całą prostotą i skromnością, a to stanowi wartość samego pamiętnika. [illegible] kilkanaście miesięcy, więc wiele szczegółów [illegible]. Ztąd książka jest [illegible] przyszłego historyka. Pamiętniki zresztą są pisane potoczyście, czytają się z wielkiem zajęciem, a ostatnie rozdziały [illegible] po rozejściu się [illegible] prawdziwym humorem.

— *Tydzień polski* w zeszycie nr. 38. zawiera: Z ciężkich dni, powieść historyczna, napisał Teodor Tom. Jeż (c. d.) — Aforyzmy Szopenhauera Pojedynek. — Wspomnienia lekarza z czasów wojny turecko-moskiewskiej z r. 1877-78, przez dr. A. Soikę (c. d.) — Do *** wiersz, przez K. Brzozowskiego. — Jaskółka, nowella L. Samsonowa (dok.) — Korespondencja z Wiednia, przez H. M. — Piśmiennictwo polskie przez W. J. Wdowiszewskiego. — Kronika tygodniowa. — Muzeum techniczno-przemysłowe w Krakowie. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Rozmaitości.

— *Czasopisma towarzystwa aptekarskiego* wychodzącego we Lwowie rok 9ty, obecnie pod redakcją dr. M. Dunina Wąsowicza, wyszedł w dniu 15. września b. r. nr. 18, który zawiera: Wskazówki do badania olejku gorczycznego przez prof. dr. Flückiger'a. Spolszczył M. D. W. (dok.) — Kronika chemiczno-farmaceutyczna LI–LIII przez M. D. W. Rośliny lekarskie i ich uprawa w kraju naszym, zestawił Wł. Dérkacz (c. d.) — Sprawy zawodu aptekarskiego: W sprawie projektu nowej ustawy aptekarskiej. Nadesłane z prowincji przez J. P. — Z wydziału Towarz. aptekarskiego. — Wiadomości bieżące. — Korespondencja redakcji. — Ogłoszenia.

— W dalszym ciągu taniego wydawnictwa „Biblioteki Mrówki“ wydawanej we Lwowie nakładem księgarni Polskiej opuściły prasę Juljusza Słowackiego: „Książę niezłomny“ z Kalderona de la Barca. Tragedja w trzech częściach. Oraz tegoż autora „Sen srebrny Salomei“ i stanowią tomiki 91–94 tej Biblioteki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o stanie powietrza i stanie zbiorów, tudzież obsiewów zimowych we wschodniej części Galicji za czas od dnia 1. do 15. września 1880 roku:

Pierwsza połowa września b. r. odznaczała się stałą i ciągłą pogodą i znacznemi nawet w początku upałami. Od 12. jednak września powietrze wskutek północnych i wschodnich wiatrów znacznie się oziębiło, a wieczory i ranki były nawet bardzo chłodne. Stan ten powietrza był bardzo pomyślnym najprzód dla dokończenia zbiorów pozostałych jeszcze w polu jarzyn jak bobu, bobiku, hreczki, koniczyny nasiennej, a powtóre dla sprzętu otawy, którą w wielu okolicach zwłaszcza na łąkach mokrych sucho i pogodnie sprzątnięto. Głównemu też zajęciu rolników w obecnym czasie, to jest zasiewom, trwająca ciągle pogoda również sprzyjała i dozwoliła ukończyć w dobrych warunkach uprawy ziemi pod zasiew ozimin. Jesień jest to jedyna pora roku w kraju naszym na którą rolnicy najmniej jesz ze uskarżać się mogą, wprawdzie miewa ona swoje wybryki jak np. w roku zeszłym ciągła słota w miesiącu październiku, lub zbyt wczesne przymrozki nie dozwalające zebrać roślin okopowych, w każdym jednak razie jest mniej kapryśną aniżeli inne pory roku, z któremi rolnikowi ciągle walczyć przychodzi. Nie dziwimy się też przezornym gospodarzom, którzy już w połowie września siew żyta i pszenicy kończą, uważamy jednak, że zasiewy i do 15. października dokonane, również dobre być mogą, wszystko to bowiem zależy od różnych okoliczności i klimatycznych warunków, z któremi każdy gospodarz racjonalnie postępujący rachować się potrzebuje.

Co się tyczy zbiorów pozostałych jarzyn a mianowicie zbioru z jednego morga, bobu, bobiku, chmielu, hreczki a wreszcie i innych wiadomości do obecnego czasu się odnoszących jak np. jaki jest stan łąk, stan rzepaku zimowego i postęp obsiewów żyta i pszenicy, to tylko z bardzo nielicznych doniesień wiadomości te podać możemy.

Nie obwiniamy wszakże pp. korespondentów, że tym razem sprawozdań swych nie nadesłali, wiemy bowiem, że właśnie w perjodzie od 1. do 15. września cały kraj witał u siebie dostojnego gościa w osobie cesarza, któremu w ciągu dwutygodniowego pobytu u nas najpiękniejsza pogoda sprzyjała.

O zbiorze bobu i bobiku donoszą nam z okolic Uhnowa, iż zebrano z jednego morga 12 kop, z okolicy Cieszanowa 5 do 8 kop po 1 korcu z kopy, z okolicy Jarosławia i Kańczugi p. Łańcut 5 kop z jednego morga.

O zbiorze chmielu donoszą z okolicy Uhnowa, iż zebrano z jednego morga 6 cetn. chmielu pośledniego, z okolicy Dubiecka nad Sanem 5 cetn., z okolicy Cieszanowa 3 cetn. z morga.

Co do zbioru hreczki to zebrano jej w okolicy Uhnowa 14 kop, w okolicy Brzozowa 10 kop, Niżankowic 5 do 8 kop, Bursztyna 5 kop. z okolicy Łańcuta donoszą, że hreczka jeszcze w polu.

Z okolicy Sądowej Wiszni donoszą, że zbioru i zwózki koniczyny nasiennej dokonano jak najpomyślniej, jakość ziarna powinna by być bardzo dobra i omłoty próbne wykazują plon dobry.

Co się tyczy sprzętu otawy, to z okolicy Kańczugi p. Łańcut donoszą, że otawy już pokoszono i ładnie zebrano, toż samo z okolicy Uhnowa, Sądowej Wiszni, Astrzyk, Bursztyna, Chorośnicy, w ogóle zbiory otawy dały tyleż siana co i pierwszy pokos, tylko lepszej jakości.

Z okolicy tylko Wysocka na prawym brzegu Sanu, tudzież Niżankowic gdzie panowała długo posucha, skarżą się, że otawy zupełnie wypalone zostały.

Co się tyczy stanu rzepaku zimowego, to wiadomości jakie w tym względzie odbieramy mianowicie z okolic Kańczugi w p. Łańcut, Jarosławia, Niżankowic, Dubiecka nad Sanem, Sądowej Wiszni, Bursztyna, Kulikowa i Uhnowa brzmią bardzo pomyślnie i przedstawiają stan rzepaku jako bardzo dobry.

Co do postępu obsiewów żyta i pszenicy, to z okolicy Tarnopola i Zbaraża donoszą, że zasiewy te już ukończone; z okolic zaś Chorośnicy, Bursztyna, Sądowej Wiszni, Uhnowa, że są na ukończeniu, z innych okolic, jak Brodów, Kańczugi, Jarosławia, Niżankowic donoszą, że zasiewy żyta i pszenicy w połowie dokonane, w okolicy Cieszanowa i Brzozowa z powodu posuchy jeszcze mało siano, w okolicach zaś górskich żyto dopiero w drugiej połowie września siać zaczynają.

Co do zasiewów donoszą nam z okolicy Zbaraża, że kilkutygodniowa posucha pozwoliła ukończyć prawie zasiewy, oraz wyczyścić z roli chwasty i perze, które w tym roku były plagą rolników w tej okolicy. Zbytecznie spulchniona rola nie sprzyjałaby zasiewom ozimym, gdyby posucha dłużej potrwała, lecz właśnie dnia 15. września obfity deszcz zwilżył spragnioną ziemię. Włościanie wykopują już ziemniaki, wszystkie gatunki tychże, wyjąwszy tak zwanych cebulek, w połowie wygniły, na większych obszarach dopiero zaczną kopać ziemniaki.

Częściowym zbiorom otawy, pogoda bardzo sprzyjała.

Z okolicy Wysocka na prawym brzegu Sanu donoszą: w okolicy tutejszej obszary większe pozasiewały już prawie w połowie tak żyto jak i pszenicę nie mniej i włościanie. Ozimina miejscami zeszła, lecz wskutek zbytniej posuchy i upałów jest pewna obawa, a to tem bardziej, że trwające kilka dni wichry były tak silne, iż nie tylko w ziemi lekkiej i piaszczystej, lecz i wcięższej i uprawnej zmiotły i zdarły wierzchnią warstwę odkrywając posiane ziarno. Słuszna przeto może być obawa o zasiewy odkryte przy tak suchej jesieni, gdzie kiełkowanie tak trudne. Zbiory ostatnie szczególnie w słomie małe, tak, iż trudno będzie wyżywić inwentarz. Łąki z powodu posuchy zupełnie wypalone, nie tylko więc potrawu, ale i pastwiska dla bydła spodziewać się nie można.

W końcu jako na czasie pozwalamy sobie dodać niektóre uwagi dotyczące zasiewów ozimych żyta i pszenicy, które jakkolwiek wszystkim rolnikom wiadome być winny, sądzimy wszakże, iż przypomnienie ich tutaj bynajmniej nie zawadzi.

Uwagi te streszczamy w kilku następnych punktach:

1. Im wcześniejsze są zasiewy tem mniej ziarna użyć można, im późniejsze tem więcej brać go należy, warunki bowiem wschodzenia są już w tym razie nie tyle korzystne. Siew przeto wczesny i gęsty jest szkodliwy i na niepotrzebną stratę ziarna naraża.

2. Przy siewie ręcznym potrzeba ziarna najwięcej, dlatego siewniki oszczędzają znaczną ilość ziarna, siew rzędowy lub kupkowy należy do najlepszych i najoszczędniejszych, u nas jednak rzadko jeszcze zastosowanym być może.

3. Ilość ziarna do siewu zależy także od rodzaju gruntu, im grunt lepszy tem mniej ziarna potrzebuje, bo w takim gruncie daleko większa ilość ziarn kiełkuje i z łatwością znajduje obfity pokarm w ziemi, dla tego gęsty siew na ziemiach takich jest czystem marnotrawstwem ziarna a nawet złe skutki sprowadza, zboże bowiem zwłaszcza na świeżym nawozie najczęściej wylega, a ztąd strata nie tylko ziarna ale i plonu wypływa, rozumie się samo przez się, iż na gruntach jałowych lub lżejszych więcej ziarna do siewu użyć wypada.

4. Sposób przygotowania roli pod zasiew wywiera także znaczny wpływ na ilość użyć się mającego do siewu ziarna, im lepiej rola uprawniona tem mniej ziarna użyć można, dlatego lepiej czasem wstrzymać się z siewem dopóki rola zupełnie wydobrzeje, niż zasiewać w rolę zbyt spulchnioną i nieodleżałą.

5. Sposób pokrycia i głębokość pokrycia ziemią ważny też wpływ na ilość ziarna wywiera; ziarno zbyt głęboko pokryte z trudnością lub wcale nie wschodzi, ztąd też praktykowany u nas zasiew pod skibę jest bardzo niekorzystnym i zaniechanym być winien, ziarno bowiem oprócz wilgoci potrzebuje powietrza i ciepła, za głęboko zaś pokryte z koniecznych wpływów atmosferycznych nie korzysta i z trudnością kiełkuje i w ogóle do rozbudzenia życia roślinnego mniej warunków posiada.

6. Do siewu wreszcie należy używać jak najdorodniejsze ziarno, wtedy bowiem stosunkowo i mniej go potrzeba, przypominamy w końcu, iż zmiana ziarna bardzo jest korzystną, rozumie się, że w pewnej tylko części zmieniać go wypada a otrzymawszy plon dobry dalszą zmianę z własnego ziarna przeprowadzić. *P. G.*

Wiedeń d. 20. września Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 870, węgierskich 1396, niemieckich 183, zameldowanych z kontumacji na środę 810. Razem spędzono 3259 sztuk wołów.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły 57 do $58^1/_2$ złr., prima 59 do 60 złr., węgierskie 57 do 59 złr., prima 60 do $61^1/_2$ zł., niemieckie 56 do 59 złr.

Z paszy: galicyjskie i bukowińskie płacono po 50 do 56 złr. za 100 kilo martwej wagi.

Kontumacyjne godzono po 55 do $57^1/_2$ złr.

Targ był ożywiony i sprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz, K. Schels.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Budapeszt d. 21. września. Dzisiejsza narada ministerjalna pod przewodnictwem br. Haymerlego zajmowała się budżetem wspólnym.

Zagrzeb d. 21. września. Posiedzenie sejmu kroackiego; rozprawa z powodu kwestji madjaryzowania. Rozprawę poczyna szef sekcyjny Živkovics, oświadczając imieniem bana, że podnoszone naruszenia ustawy zbadane będą, i rząd się wda w tę sprawę, jeżeli dochodzenie wykaże, iż takie naruszenia istnieją. Ban nie jest odpowiedzialny za wydatki, które leżą poza zakresem jego władzy wykonawczej, więc też powoływanie się na ustawę o odpowiedzialności nie jest właściwe. Po krótkiej rozprawie wniosek rezolucyjny 47 głosami przeciw 20 odrzucono.

Konstantynopol d. 21. września. Dziś albo jutro komendant flotty wezwie Dulcigno do poddania się.

Paryż d. 21. września. Według sztutgardzkiego telegramu „Ajencji Havas“ oświadczył Varnbüler, że co do rzekomych rokowań między Francją a Moskwą, o których napomknął w swojej zaimprowizowanej mowie w Ludwigsburgu, zniskąd żadnej wiadomości nie otrzymał, ale poprostu powtórzył pogłoski dziennikarskie, które od zeszłego roku ciągle z niemi występowały.

Paryż d. 22. września. „Ajencja Havasa“ donosi: Pod d. 17. b. m. przesłała Porta do swoich posłów za granicą notę, w której zapewnia, że pragnęła żądane terytorjum odstąpić Czarnogórze, dla uniknienia rozlewu krwi, że jednak demonstracja flot jest zbrojną presją, z prawami sułtana sprzeczną. Porta czyni więc mocarstwa odpowiedzialnemi za agitacje pomiędzy muzułmanami i za wypadki ztąd wyniknąć mogące.

Przyjechali dnia 22 września 1880.

HOTEL ŻORŻA: M. br. Romaszkan ze Stanisławowa. Dr. A. Rappaport z Krakowa. M. Lenartowicz z Horodenki.

HOTEL EUROPEJSKI: T. Gnatkowski z Oświęcima. B. Kuczewski z Warszawy. Z. Torosiewicz z Połtwy.

HOTEL LANGA: Dr. K. Krzemiński z Tłumacza. R. Nosal i Z. Löwi z Pragi. Z. Salomoński z Berlina.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. St. Wierzchowski z Piwowszczyzny. F. Poradowski z Kutowa. S. Popiel z Mościsk. J. Barbe z Mikołajowa.

HOTEL WARSZAWSKI: E. Niemetz z Żydaczowa. J. Pierzchała z Ujazkowic. St. Lipczyński z Podhajec.

HOTEL LAZARUSA: M. Chryn z Przemyślan. J. Niżankowski z Dembina. Dr. J. Knolkowski z Bełza.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, we środę dnia 22. września 1880.
Po raz pierwszy:

ZŁOTY CIELEC
Komedja w 1 akcie przez St. Dobrzańskiego.

MARCOWY KAWALER
Komedja w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

ZIELONY SZAL
Komedja w 1 akcie z franc. Dumasa (ojca) i Eug. Nuss, przekład A. Świeczewskiego.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

We czwartek dnia 23. września 1880.
Występ **Ign. Spławiszewskiego,** tenora.

TRAVIATA
Opera w 4 aktach z muzyką Józefa Verdi'ego.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.
ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 4 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 min. 52 wieczór pociąg mięszany; o godz. 12 m. 52 w połud. pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano

Lwów, z Izby handlowej, 22 września.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	275 —	278 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	162 50	166 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	296 —	300 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	— —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego),		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a	97 40	98 40
„ „ „ 4 „ „	91 50	92 50
„ „ „ 5 „ okres.	97 40	98 40
Banku hypot. galic. 6 prct.	101 70	102 70
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct	102 —	103 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł 6%	99 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr	100 —	102 —
Losy miasta Krakowa	19 25	21 —
„ „ Stanisławowa	23 10	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 59	5 70
„ cesarski	5 61	5 72
Napoleondor	9 41	9 52
Półimperjał rosyjski	9 66	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 56	1 73
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	57 95	58 60
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 21. Września 1880.
godzina 2 minut 26. popołudniu.

Losy kredytowe	179 —	Węgier. kred.	250.—
Anglo-austr.	119 50	Unionsbank	108 25
Kolej Kar. Lud.	285.75	Nordbahn	243 50
Kolej Połud.	81.25	Kolej Alföld.	154.—
Kolej Elżbiety	188.—	Kolej Lw.-czer.	164.—
Węg. Nordostb	144.50	Wied. Comunal.	118.—
Węg. obl. p. w zł.	86.—	Galiz. indemnal.	97.—
Losy z r. 1864	171.—	Kolej siedmiog.	107.70
Renta węg. 6%	107.70	Losy tureckie	13.—
Bankverein	130.14	Rosy. rubel pap.	$1.21^3/_4$
Losy węgier.	109.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie ospałe

Wiedeń d. 22 września
godzina 10 minut 40 przed południem:

Akcje kredytowe	282.—	Anglo-austrjac.	117.50
Kolej Kar. Lud.	276.—	Kolej Południ.	—.—
Unionsbank	108.25	Napoleondor	$9\ 45^1/_2$
Rosyj. banknoty	$1.22^3/_4$	Usposobienie: mdłe.	

Berlin d. 21. września
godzina 4 minut 36 po południu:

Rosyjs. bank.	208.60	Akcje kredyt.	485.—
Lombardy	140.—	Galicyjskie	118.—
Kolei Rumuń.	—.—	Austr. banku	171.75

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	98 —	98 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 —	92 50

Lwów, dnia 22. września 1880.

Wiedeń 20. września.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	71 40	71 55
„ w srebrze 5 „	72 35	72 50
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	122 50	123 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 30	131 70
„ 1860 „ 100 „ „ „	132 75	132 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	170 50	171 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	143 50	144 —
Renta złota 11 pro.	87 05	87 20
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	97 —	97 50
Bukowińskie	97 25	98 —
Inne publiczne papiery		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	107 45	107 60
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	122 50	123 —
Węgierska poż. po 100 złr.	108 —	109 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	122 70	122 90
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu 200 złr.	282 —	282 25
Zakład kred. węgier.	251 50	252 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	—	—
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	820 —	822 —
Unionsbank po 100 złr.	108 60	108 80
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	127 —	128 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	131 —	131 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	71 —	72 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	152 75	153 50
Elżbiety „ 200 „ „	187 75	188 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2430 —	2440 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	165 —	166 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	276 75	277 —
Morawsko-Szlaska (central. po 200 złr.	13 25	13 75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	162 50	163 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	175 —	175 50
„ „ l. B. „ 200 „	193 —	193 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	157 50	158 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	138 —	139 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	277 —	277 50
Südbahn po 200 zł. sr.	79 50	80 —
Tramway wied. po 170 zł.	221 80	222 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	139 25	140 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	144 —	144 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	144 50	145 50
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117 —	117 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	117 —	117 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 75	92 25
„ „ „ 5 „ „	97 50	98 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102	102 40
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	103 50	104 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102 75	102 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	89 50	90 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 50	91 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	— —	95 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 25	99 75
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 —	99 50
„ „ 1870 5 „ „ „	100 —	100 25
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	102 50
Ferdynanda pó. 5 prc. m.k.	105 50	106 —
„ „ 5 „ w.a.	101 75	—
„ „ 5 „ srebr.	104 75	105 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	— —	105 —
„ II. em. 5 prc.	—	103 50
„ III. em. 1871 300	102 50	103 —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	89 60	90 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 75	94 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	90 60	91 —
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	89 75	90 25
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	95 —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	94 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	93 75
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	81 50	82 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	179 —	179 50
Klary po 40 złr. m. k.	40 50	41 50
Insbruckie prem. poż.	24 —	24 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 50	17 —
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 90	20 20
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	41 —	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	36 —	36 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 50	19 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 50	51 50
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 50	48 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	33 —	33 25
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	41 75	42 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 40	57 50
Frankfurt 100 mark.	57 40	57 50
Hamburg 100 mark	57 40	57 50
Londyn 100 fnt. szterl.	118 20	118 80
Paryż 100 franków	46 60	46 65

Osoba

wyższego urodzenia, w średnim wieku stanu wolnego, posiadająca języki, fortepian i udzielająca objekta szkolne, poszukuje miejsca do udzielania nauk, i przyjęcia opieki macierzyńskiej dla powierzonych sobie dzieci. Powołać się może na rekomendacje znacznych osób. Adres: **H. R. ulica Kurkowa l. 3.** I. piętro. Uprasza się o oferty polecone. 3356 1—1

Ktoby miał **większą wieś do sprzedania**, — lub **większą dzierżawę do wypuszczenia**, a to: w Czortkowskiem, Kołomyjskiem lub na Bukowinie, raczy się spiesznie zgłosić do Ajencji **Lubina Preyera** w Kołomyi. 3348 1—2

WYBORNE
siły naukowe i WYCHOWAWCZE
poleca
Józefina Schallinger,
Zakład umieszczeń
we Wiedniu, połączony z dobrym i tanim pensjonatem dla guwernantek i t. d. Teraz Graben 28, [dawniej Rothenthurmstrasse 9]. 2670 2—6

NAUCZYCIEL

obznajomiony gruntownie z zasadami wychowania domowego najznakomitszych pedagogów, przygotowuje do egzaminów prywatnych uczniów szkół normalnych, realnych, tudzież do wstępnych egzaminów na ochotników (wojskowych) jednorocznych. Zaszczytnie rekomendowany jako nauczyciel domowy poszukuje umieszczenia w zacnym polskim domu na prowincji.
Wiadomość bliższa w biurze p. **Witoszyńskiej, rynek l. 28.**
3886 2—2

Giełda!!

Już przy obrocie 500—100 zł. można w teraźniejszych korzystnych czasach łatwo 10—20 zł. tygodniowo zyskać. Tak przy kursach podnoszących się lub spadających. Zyski mogą być natychmiast pobrane. Tylko u
Franz Friedländer
Bank und Wechslergeschäft, Wiedeń, I. Wollzeile 5.
2794 2—15

Wieś Słobudka

pod miastem Stryjem, 200 morgów, dwie karczmy i browar piwny z urządzeniem, do wydzierżawienia od 1. kwietnia 1881. 3320 2—3

Mleczarnia

folwarku Jusgladiówka
przeniesioną została
na Kręcone Słupy l. 13.
3382 3—3

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behant, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 2614 4—?

W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Tranczyńskiego i W. Sedyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzoss.

Młynarz

mówiący po niemiecku i po polsku, umiejący czytać, pisać i rachować, posiadający przytem świadectwa od właścicieli młynów amerykańskich i parowych, poszukuje zaraz lub później posady. Wiadomość bliższa i warunki pod adresem: **Karol Pic,** post. rest. we Lwowie. 3855 1—1

Swieżą dziczyznę

w każdej ilości poszukuje się do kupienia. Oferty należy podawać pod adresem: **„A. F."** poste restante **Przemyśl.** 3337 1—3

TAMAR INDIEN Grillon cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, *Hemoroidom Migrenom.* Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 25, we Lwowie w aptece p Krzyżanowskiego i P. Mikolascha. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 1818 8—52

Obwieszczenie.



Dnia 23. września r. b. o godzinie 9. przed południem odbędzie się na placu Misjonarskim, na przedmieściu Żółkiewskiem **sprzedaż 64,** — dnia zaś 24. b. m. i w dniach po tych następujących **205 wojskowych pociągowych koni wybrakowanych.**

Bliższe warunki sprzedaży poda do wiadomości komisja na miejscu sprzedaży. 3342 2—3
C. k. dywizyjna komenda trenów nr. 11. we Lwowie.

Ważne

dla browarów piwnych.

Skutkiem zwinięcia browaru jest do sprzedania 20 kuf i 100 ćwiartek w najlepszym stanie cymentowane za bardzo przystępną cenę. 3338 1—5
Bliższą wiadomość udzieli „Dom Spedycyjny" **Jana Schicera** w Tarnowie.

4828 **Najlepsze kuracyjne** 1- 51

WINOGRONA

feslawskie

codziennie świeże, najstaranniej opakowane w koszykach po 4, 5, 6 do 7 kilo, poleca najtaniej handel

St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek, l. 42.

Poszukuje się

wspólnika

z kapitałem 7.000 złr. do kupna ładnej eleganckiej realności, składającej się z 3 domów nowych w Zakładzie kąpielowym w Krynicy, przynoszących dochodu rocznego 3 do 4.000 złr. — z mniejszym kapitałem do czwartej części. 3341 2—3
Zgłoszenia tylko do dni ośm w domu: Ulica Mickiewicza Nr. 4. Portier wskaże.



(Tylko hurtownie.)
Wiedeńska fabryka woreczków
na drobną monetę.
IGNAZ PICK,
Wien, II., Grosse Mohrengasse 29.
2889 1—6

W pobliżu Tramwaju!

Ulica Żółkiewska, nr. 65,

są pomieszkania

do wynajęcia
od 1. PAŹDZIERNIKA 1880:
5 pokoi, kuchnia z dwoma wychodami, piwnica i osobny strych.
3 pokoje. kuchnia, strych i piwnica.
Bliższa wiadomość w handlu obrazów **J. Frieda,** Halicna l. 3. 3258 3—?

Medal w Paryżu
CODEINE & TOLU SIROP & PATE-ZED Dr. Zed 22, 19 r. Drouot PARIS
SIROP I PASTA Doktora ZED na Kodeinie i Balsamie tolutańskim, przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, kokluszowi, nieżytowi ...
Dostać można we wszystkich aptekach.

Winogrona,

tudzież
jabłka, gruszki, amarelki, brzoskwinie
wysyłam w koszach pocztą od 5 kilo franco do wszystkich stacji pocztowych w Galicji i Bukowinie z zaliczeniem po 2 zł. Także **ogórki** zakonserwowane w occie lub wodzie i **jarzynę** wysyłam.
3352 1—5 **Ludwik Haas**
Gaya na Morawii.



Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana
Fabryka towarów metalowych
Leopolda Wolfa
we Wiedniu, urządziła skład komisowy
trumien kruszcowych
w magazynie przyborów kościelnych
Michała Dymeta we Lwowie.
Sprzedaż nakuteczna się rzetelnie po cenach fabrycznych z doliczeniem kosztów przywozu. 2179 2—?



DOSKONAŁOŚĆ.
WODA UNIWERSALNA
PANI S. A. ALLEN,
DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jej działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie jednorazowe przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.
Znajduje się u wszystkich fryzjerów, w składach porfum i aptekach.
Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.
We Lwowie w aptece P. Mikolascha i w magazynie p. Strzyżowskiego.

Seyfarth i Czajkowski
KSIĘGARNIA SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT.
Wielki skład fortepianów, pianin i fisharmonii,
WE LWOWIE.
Wyszedł zeszyt III.
STUDIEN über die Judenfrage
Von einem Geächteten.
Cena zeszytu I. 40 ct.
" " II. 20 "
" " III. 40 "
Jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą. 3351 1—3

Na każde zamówienie dostarcza
kantor służbowy
ulica Karola Ludwika, l. 5. w podwórzu kamienicy p. Stromengera, porządnych i w dobre rekomendacje zaopatrzonych sług. 2856 2—?

Nasza suknia na deszcz



do noszenia
w kieszeni
sporządzona jest z materji gumowej, lekkiej jak pióro, waży ¼ kilogr. Przy tem materja jest stosunkowo mocna, nader elastyczna i wypróbowana. Suknia wraz z kapturą kosztuje
jedenaście złr. i wyżej
Wzory i pouczenia do wzięcia miary odwrotnie.
Paget & Co.
erste Fabrik wasserdichtes Stoffe, Stadt, Riemergasse 18, we Wiedniu.
2745 5—8



Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty
QUINA-LAROCHE
ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY
Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw wyczerpaniu, braku sił, dyspepsji, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia, etc.
W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.
We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha i Ruckera, w Czerniowcach w apt. G. Golichowskiego.

Ponieważ udało mi się nabycie kilku partyj towarów znacznie niżej ceny fabrycznej, przeto sprzedaję je po następnych cenach.
Pled podróżny 3½ metr. dług. 1½ metr. szer., dobra materja szt. zł. 4.25.
Materje na płaszcze deszczowe z dobrej wełny, metr po 1 zł. 80 ct.
Materje na mężkowy, trwałe i dobre, metr po 2 zł. 80 ct.
Materje na spodnie zimowe z dobrej wełny na 1 spodnie 1.17 metr. 3 złr.
Bardzo wielki wybór pięknych materyj na paltoty zimowe, spodnie, ubrania, szewioty, kamgarny, baje, pilśnie, peruwien, skowing etc.

Jan Stikarowsky

w Bernie (Brünn)
skład fabryczny hurtowny i częściowy.
2825 Wzory opłatnie. 3—16

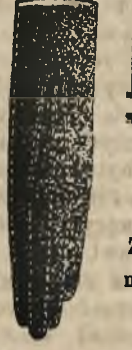


Rękawiczki własn. wyrobu,
szelki, podwiązki, poduszki,
TORBY
podróżne, szkolne i myśliwskie,
BANDAŻE ruptur.
przybory do szermierki
i wszystkie wyroby rękawicznicze,
Czapki letnie i zimowe,
PANTOFLE i MESZTY
skórzane i filcowe,
kalosze, parasole,
PŁASZCZE od deszczu,
kaftaniki,
i wszelkie towary trykotowe itd.



BRACIA

we Lwowie
!!! od 100 lat prawie
istniejąca firma !!!



LANGNER

ul. Halicka 19.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą nie licząc opakowanie.



Koszule mężkie,
kalesony, kołnierze,
manszety, chustki, skarpetki,
krawatki, szaliczki, spinki,
PULARESY, CYGARNICZKI,
grzebienie, szczotki,
scyzoryki, łańcuszki,
LASKI, SZPICRUTY,
papierki cygaretowe,
perfumy, mydła,
prawd. WODA KOL.
KUFRY i TORBY podróżne.



Magazyn towarów bławatnych i płócien
BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następców

Lwów, Rynek l. 32.
otrzymał już MATERJE na sezon jesienny i poleca

Wełnianki różnych wyrobów.
Szkoty i brokaty
AKSAMITY gładkie i prasowane
Jedwabie czarne i kolorowe
Chustki Hymalaja i flanelowe.

Próby na żądanie franko.

Pierwsze nagrody 2 medale złote.	Uwieńczone nagrodami	Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi,
chroniące od przeciągu powietrza,

którym wskutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie światowej przyznały „Jury" **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu ś. Stanisława,**

Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Takowe przewyższają wszystkie tego rodzaju wyroby. Zapomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdzić może. 2704I 1—10

Cena białego cylindra do okna 5 ct. za metr.
Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za metr,
Cena białego cylindra do drzwi 7½ i 13 ct. za metr.
Cena cylindra koloru czerwono-brunatnego i dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter.
Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję.
We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w ck. nadwor. składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom.	**J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca wałeczków.	Największa oszczędność drzewa.

Prezerwatywy z kauczuku i pęcherza rybiego najniezawodniejsze i najlepsze z pierwszej paryskiej fabryki po zł. 1, 2, 3, 4 i 5, paryskie gąbki tudzież spec. artykuły z gumi, wysyła rychło pod dyskrecją rzetelnie en gros i detail **francuski magazyn specjalności we Wiedniu I. Kärnthnerstrasse 14** w bazarze. 2696 3—?

WINOGRONA z Vöslau

otrzymuje codziennie świeże
i wysyła na prowincję w małych koszykach
J. PADEWSKI, Lwów, Rynek l. 13.

Podług kursu giełdowego
Kupno i sprzedaż
papierów państwowych
tudzież wszelkich walorów zakładowych i spekulacyjnych
Isidor L. Schorstein
Bankgeschäft Wiedeń, I., Wipplingerstrasse Nr. 48 II. Stock
(naprzeciwko giełdy.)
Wszystkie w ten zawód wchodzące objaśnienia udzielamy najchętniej i najrychlej. 2757 1—12

MOLLA proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 2911 23—52

Składy We Lwowie: apt. J. Schera, P. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. P. Gailhofer, apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej* A. Reichert, spadk., Emil Keler, apt. w *Brodach* E. Grünnspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Lisska apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Buczaczu* L. Neumann; w *Czerniowcach*, Ignacy Schnirch. C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzaniecki, apt., w Gajach L. Wictorin *Gliniany* A. Helm, ap. w *Gorlicach* E. Botezat ap.; w *Haliczu* A. Gottzoner apt., w *Husiatynie* W. Czerski apt., w *Jarosławiu* Jós. Rohme ap., w *Krakowie* F. Sobierajski apt., W. Sedyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt., we *Lwowie*: W. Marszałkiewicz, kup., P. Gailhofer; w *Nowym Sączu* B. Jakubowski ap., W. Filipek, Kosterkiewicza spadk.; w *Nowym Targu* K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Moraweta; w *Przeworsku*: Switalski apt.; w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Com., *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stanisławowie* J. Macura; Alb. Amirowicz apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Sniatyniu*: Rappaport; w *Tarnopolu* E. Frantz, H. Kahane apt., M. Perl F. Jamrogowicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müldner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* B. Kruh apt., N. Süssermann.

Używany Lokomobil z młocarnią parową

prawie nowy, tanio do nabycia u
J. Wychery,
Lwów ulica Grodecka 47



jakoteż i nowe parowe i kieratowe młocarnie i wszystkie inne maszyny i narzędzia rolnicze najlepszego wyrobu po cenach tanich.



Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć ich nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać, przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pysfinch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera.** 2693 3—?

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa praw. franc., tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin 2.50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) szt. 2.50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Kölnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2782 7—?

Nader wielkiej doniosłości
dla ócz każdego.
Prawdziwa dr. White
woda do ócz

wyrabiana przez Bogumiła Ehrhardt, w Grossbreitenbach w Turyngii, ma od r. 1822 sławę świetną. Do nabycia w flakonach po 1 złr. we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Tarnopolu u apt. F. Jamrogiewicza.

Należy żądać wyraźnie tylko dr. White „Wody do ócz", wyrabianej przez Bogumiła Ehrhardt.

Wyciągi z listów. Panie Tr. Ehrhardt. Moja wnuczka, która na jedno oko ociemniała, wyleczyła się za pomocą pańskiej doświadczonej **wody prawdziwej do ócz** dr. **White,** itd. [Następuje zamówienie].
Wartburg b. Eisenach, 16. września 1878.
Henryk Machts.

VICHY

Wody mineralne naturalne.
Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 2626 3—22

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skarla.